

P R Z E G L A D SPORTOWY

CENA
30
GR

Nr. 97 (586)

ŚRODA, DNIA 3 GRUDNIA 1930 ROKU

M ROK X

CRACOVIA MISTRZEM LIGI

Wisła zdobywa vice - mistrzostwo, Legja na trzecim, Polonia na czwartym miejscu

Mistrzostwo Ligi, a zatem i mistrzostwo piłkarskie Polski zdobyła Cracovia. Tytuł ten wrócił do niej po 9-ciu latach, gdyż w roku 1921 białoczerwoni zajęli pierwsze miejsce w ówczesnych rozgrywkach o mistrzostwo.

O triumfie obecnym Cracovii zdecydował pozornie ostatni mecz z EKS, wygrany w Łodzi 1:0. Mecz ten dostarczył koniecznych dwu punktów, które pozwoliły nowemu mistrzowi wracać spokojnie do Krakowa bez obawy, że równoczesne świetne zwycięstwo Wisły wpłynie jeszcze na zmianę kwaterki pierwszeństwa.

Spotkanie z EKS było przecież tylko ostatnim ogniwem szeregu sukcesów biało - czerwonych w tegorocznych mistrzostwach. Było tym ostatnim drobnym ciężarkiem, który przeważał szalę mistrzostwa na ich korzyść.

Zwycięstwo w Łodzi stałoby się jednak mało znaczącym epizodem, gdyby nie poprzedzające je 15 innych meczów wygranych. Ta systematyczna zbiórka punktów dała właśnie w sumie końcowy efekt.

Dość rzucić okiem na tabelę ligową, aby zrozumieć, czemu triumf Cracovii nazwać trzeba zasłużonym. Drużyna, która w 22 meczach straciła tylko 22 bramki, nie mając w swym gronie reprezentacyjnych obrońców i bramkarza — musiała legitymować się podczas walk ligowych niezwykłą ambicją i umiłowaniem swych barw. I dlatego zwyciężyła!

Jedynym rywalem, który dwu-

rotnie pokonał nowego mistrza była Warta, a jej zwycięstwo nad Cracovią w Krakowie

4:1 było też największą porażką biało-czerwonych. Poza to żaden inny z trzech klubów, któ-

re odebrały dwa punkty Cracovii, nie mógł się poszczycić takim wynikiem. O zwycię-

stwach Legji, Wisły i Ruchu zdecydowała zawsze tylko jedna bramka.



LEGJA — RUCH 7:1
Atak wojskowych likwiduje pomocnik górnoślązaków Zorzycki (L.), Zorzycki (P.), Badura (R.), Kałuża (R.), Nawrot (L.), Kusz (R.), Rajdek (L.) i Krämer (R.).

16-te zwycięstwo biało - czerwonych

Burzliwy mecz Cracovia — Ł. K. S. 1:0 w Łodzi

Cracovia: Ofinowski; Lasota, Zastawniak; Seichter, Chruściński, Mysiak; Kubiński, Malczyk, Mitusiński, Kossok, Sperling.

EKS bez zdyskwalifikowanego Galeckiego, Cylla, Tadeusiewicz i Feji w składzie następującym: Jegorow; Radomski, Kowalski; Pegza, Trzmiela, Jasiński, Stolenwerk, Szalapski, Król, Jańczyk, Durka.

Ostatni mecz ligowy sezonu pozostawił wrażenie jaknajgorsze. Stał on na niskim poziomie technicznym, gra była nerwowa i ostra. Do nieudanej całości przyczynił się i w dużej mierze sędzia zawodów, wyprawiony z równowagi przez niekulturalną publiczność. Rezultatem napiętej atmosfery były ciągle awantury i targi na boisku, wydalenie Stolenwerka, wtargnięcie publiczności na plac gry, zejście sędziego pod osłoną policji i pobicie graczy krakowskich.

Przechodząc do samych zawodów, stwierdzić należy, że zespołem lepszym we wszystkich bez wyjątku liniach była Cracovia, która miała więcej z gry.

W drużynie krakowskiej, Ofinowski był mało zatrudniony. W obronie Zastawniak lepszy od swego partnera, jednakże obaj często zawadzili, zwłaszcza na początku meczu. Pomoc była najlepszą częścią drużyny krakowskiej. Chruściński niezmordowany w defensywie, był również pełnowartościowy przy każdej akcji napastniczej. Zasz-

chował on zupełnie trójkę napadów gospodarzy i z większości pojedynków wyszedł zwycięsko. Również skrajni pomocnicy stali na wysokości zadania, lepszym nieco był Mysiak. W ataku, u waga wszystkich koncentrowała się na Kossoku, który imponował swoim spokojem, driblingiem i nade wszystko pięknym strzałem. Także jego podania były matematycznie niemal dokładne. Dużo inicjatywy wykazywał jeszcze Mitusiński i Malczyk, zawiódł natomiast Kubiński, który nie pilnował swej pozycji.

W drużynie EKS-u wszyscy włożyli w grę dużo zażartości i woli zwycięstwa. Jegorow grał bez zarzutu, a miał dużo do roboty. Obrona taktycznie słaba, chwilami tylko grała dobrze. W pomocy dobre momenty mieli Jasiński i Pegza. W ataku jedynym graczem zasługującym na wzmiankę jest Król. Reszta — beznadziejnie słaba.

Cracovia gra z wiatrem i już w 1 minucie notujemy nieporozumienie obrony gości z bramkarzem, szczęśliwie jednak wyjaśnione. W chwili potem, Kossok inicjuje błyskawiczny atak biało - czerwonych załamany

na Radomskim. W 4 min. wy-

walcza Kubiński róg dla Cracovii. W 15 min. przeżywamy emocje w postaci pięknego rzutu wolnego egzekwowanego z odległości 30 metrów przez Kossoka i bronionego przez Jegorowa. W 11 min. przebój Sperlinga kończy się na aucie, a w chwili później Ofinowski interwenjuje. W 17 min. Kossok ostro strzela z odległości 25 metrów. Jegorow z trudem bronii na róg. W 23 min. znów róg dla Cracovii niewykorzystany; w chwili później Jegorow wyjaśnia zamieszanie pod swą bramką. W 25 min. Kubiński psuje świetną pozycję podbramkową. W 30 min. Kossok znów zbiera oklaski za rzut wolny z 30 metrów, z trudem obroniony przez bramkarza gospodarzy. Już w następnej minucie Jegorow bronii ładny strzał Mysiaka. W 33 min. z kombinacji Kossok — Kubiński — Mitusiński, ostatni płaskim strzałem zdobywa jedyną bramkę dnia. Gra staje się coraz ostrzejsza. W 37 min. Mitusiński zdobywa prawidłowo bramkę, nieuznaną jednak, rzekomo z powodu spalonego. Tymczasem na spalonym stoi nie Mitusiński, ale Kubiński, jednak ja-

kieś 20 sekund wcześniej.

Po zmianie stron, w 10 min. Kossok wygrywa pojedynek i strzela, Jegorow jednak jest na posterunku. W 13 min. Kubiński marnuje ładnie wysuniętą piłkę. W 19 i 20 min. dwa kolejno po sobie następujące rogi, strzelone przez Sperlinga.

Następuje incydent pomiędzy Stolenwerkiem i sędzią, który niesfornego gracza sprasza z boiska; targi trwają długo i dopiero interwencja członków zarządu klubu pozwala prowadzić dalej grę. Tymczasem publiczność wkracza na boisko, zajmując wrogą postawę przeciwko osobie sędziego. Sędzia mecz przerywa i wznawia go po pięciu minutach, kiedy policja usunęła awanturujących się widzów.

Dalsza gra upływa wśród olbrzymiego zdenerwowania zarówno graczy, jak i widzów. Wśród ogłuszających okrzyków wrogo usposobionej publiczności mecz się kończy.

Sędzia schodzi z boiska pod silną zasłoną policji i graczy obu drużyn, ta jednak nie może powstrzymać bandy łobuzów; w rezultacie Ofinowski otrzymuje silne uderzenie w głowę.

Meczem kierował p. dr. Niedźwirski ze Lwowa, wyprawiony z równowagi przez publiczność. Widzów, mimo pięknej pogody i wagi meczu, który zdecydował o tytule mistrza, zebrało się stosunkowo b. mało, około 2,500.

Bilans aktywny Cracovii jest mniej imponujący. Owe 46 zdobytych bramek zawdzięcza ona w połowie swemu tankowi, Kossokowi (24). Poza to aż pięć innych drużyn wyprzedziło nowego mistrza ilością strzelonych bramek. Są to zespoły ugrupowane do 6-go miejsca w tabeli.

Tyle narazie o zdobywcy tytułu mistrzowskiego. Mecze niedzielne przyniosły jeszcze piękny sukces Wisły z Pogonią 3:0 i ugruntowanie się piłkarzy „białej gwiazdy” na drugim miejscu, mimo świetnego triumfu Legji 7:1 nad Ruchem.

Ten ostatni mecz był beneficem Nawrota, który zdobywając 6 bramek, wyprzedził Kossok i zajął ostatecznie pierwsze miejsce w szeregu strzelców ligowych z 27-ma punktami. Równocześnie Legja uzyskała rekordowy bilans 67-miu bramek.

Warta nie zdołała we Lwowie uratować swego czwartego miejsca, utraconego po porażce z Warszawianką 0:4 na rzecz przynajmniej oddawna Polonii. Czarni zwyciężając poznańców 3:1 odnieśli nad nimi pierwszy swój sukces we Lwowie.

Oto ostateczna tabela:

1) Cracovia	22	33	46:22
2) Wisła	22	32	53:34
3) Legja	22	30	67:27
4) Polonia	22	26	59:39
5) Warta	22	26	50:37
6) Garbarnia	22	21	50:49
7) Pogoń	22	19	34:36
8) Ruch	22	19	34:51
9) Czarni	22	19	25:40
10) Ł. K. S.	22	15	38:40
11) Warszaw.	22	12	27:66
12) Ł. T. S. G.	22	12	25:67

Zawody piłkarskie Berlin — Kraków dn. 26 b. m. w Berlinie odwołane zostały przez okręgowy związek piłki nożnej Brandenburgii ze względu na napięte stosunki polityczne między Niemcami a Polską.

Mecz Polonii z Legją o puchar Out pro quo nie będzie już w roku bieżącym rozgrywane.

Hokeiści lwowscy wezmą zapewne udział w turnieju w Lilla-fured, nowej klimatycznej stacji zimowej na Węgrzech. Przeciwnikami ich będą Włosi z Cortiny, Węgrzy i zapewne Austriacy.

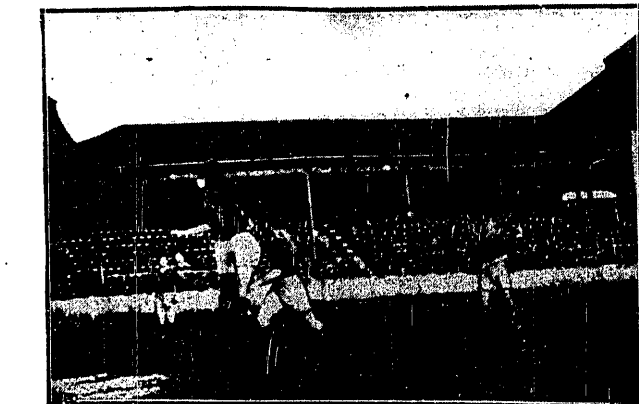


POD BRAMKĄ RUCHU
Przedzieńki powstrzymany przez Zorzyckiego i Krämera.

BARCELONA. — Telegram własny. Wobec 100.000 widzów odbył się tu sensacyjny i z napięciem oczekiwany mecz Paolino — Carnera. Carnera wykaźł niespodziewanie we wszystkich 10 rundach przewagę, zwyciężył też zdecydowanie na punkty. Olbrzymi włoski (wagił o 27 kg. więcej od Paolina) nabył w Ameryce wiele rutyny.



SMECZ KRAEMERA
podczas meczu Legja — Ruch w Warszawie.



WISLA — POGOŃ 3:0
Albański wybił piłkę pięścią nad głowę Kisielińskiego. Z tyłu Kuchar.



LECHJA LWOWSKA
po wywalczeniu wyniku remisowego z A. K. S-em w Królewskiej Hucie, stała się najpowzięjszym kandydatem do Ligi



PRZEBÓJ KISIELIŃSKIEGO
Od lewej: Fichtel, Kisieliński, Albaszki, Hanke, Balcer.

Wspaniały finisz ligowy Legji

Ruch pokonany przez wojskowych 7:1. Nawrot zdobywa 6 bramek i tytuł Króla strzelców

Finisz Legji w tegorocznym mistrzostwie Ligi był doprawdy imponujący. Wspaniały triumf cyfrowy 7:1, odniesiony nad twardym zespołem górnośląskie go Ruchu jest wynikiem dającym drużynie zwycięskiej kwalifikację zespołu naprawdę wysokiej klasy.

Rezultat ten jest znamieny, tembardziej, że właściwie Legja jako całość nie miała swego dobrego dnia i posiadała cały szereg punktów wybitnie słabych. Różnica poziomu obu drużyn jest w chwili obecnej jednak tak jaskrawa, że to co w Legji jest słabe, w Ruchu byłoby zupełnie zadawalające. Technicznie, taktycznie, a przede wszystkim fizycznie wojskowi górują bowiem nad górnoślązakami w sposób rzucający się w oczy i właściwie przy obecnym ustosunkowaniu sił mowy nawet być nie może o równości szans.

Różnice poziomu występują najbardziej jaskrawo przy grze w polu. U zielonych mowy niema o bezmyślnych podaniach — były dalej, były mocniej; piłka jest stale kontrolowana i podawana możliwie ściśle.

Tymczasem biało-niebiescy wyskutek braku odpowiedniego przygotowania przedewszystkiem technicznego holdują ciągle jeszcze grze chaotycznej, w której na los liczy się conjunctivie równie wiele jak na umiejętności gracza. System taki może przynieść w walce z naprawdę dobrym przeciwnikiem zwycięstwa tylko przypadkowe, gdyż każda improwizacja w sporcie jako rzecz nieobliczalna jest niebezpieczna. O stałych jednak sukcesach przy podobnym „systemie” gry, nie mówią nawet marzyć.

Z momentem tym muszą górnoślązacy liczyć się bardzo poważnie, zwłaszcza że pod względem techniki i taktyki gry inne drużyny porobiły w roku bieżącym postępy bardzo znaczne.

Przechodząc do meczu niedzielnego, najbardziej charakterystyczną jego cechą była wspaniała forma Nawrota i rekord bramek, uzyskanych w dniu tym przez kierownika napadu zielonych. Sześć bramek zdobyć w jednej grze ligowej, to wyniki rzeczywiście imponujący, jeżeli zważyć, że przeciętna naj-

szych dotychczas strzelców ligowych Kosska i Malika dawała jedną z małym ulaskiem bramkę na jeden mecz.

Bo też Nawrot znajduje się obecnie w formie świetnej. Ten rasowy piłkarz opanował zdaje się słabą swą stronę — strzał, rezygnując z jego siły na korzyść pasingu. Wszystkie jego bramki, uzyskane zresztą dzięki niezwykle altruistycznej pomocy kolegów z Ciszewskimi na czele, były nie specjalnie efektywne, ale zato niezmiernie trudne do parowania.

Ich bogaty plon przyniósł Legji dwa świetne rekordy: klubowy — największa ilość bramek zdobytych w tegorocznym mistrzostwach, a Nawrotowi — tytuł króla strzelców ligowych.

Mecz rozegrany na pięknym stadionie D. O. K. w Warszawie

z miejsca rozpoczął się sensacyjnie. Po rozpoczęciu gry przez wojskowych wystarczyło cztery podania piłki: Nawrot — Ciszewski — Rajdek — Nawrot i strzał ostatniego już w 13-tej sekundzie grzeźnię w siatce gości.

Gra wskutek dużego tempa, narzuconego przez Ruch traciła na ciążności i rwie się co chwila. Piękny strzał Przeździeckiego muska słupek z zewnętrznej strony. Potem dogodną sytuację marnuje niecelnym strzałem wyjątkowo słaby Wypięwski.

Ruch odgrywa się raz po raz przeprowadzając akcje głównie prawoskrzydłowym Urbanem. Jego piękny bieg i precyzyjna centra, zakończona celną główką Soboty przynosi w 12-iej minucie wyrównanie.

W minutę potem podobną sy-

tuację likwiduje bardzo silny, ale niecelny strzał Peterka. Żywa wymiana piłek w polu obnaża słabą formę Rajdka, Nowakowskiego, Przeździeckiego, a zwaśzcza Wypięwskiego.

W 19-tej minucie lewoskrzydłowy Legji inicjuje swoisty mu przebieg, wędruje z piłką aż do środka, podaje ją Nawrotowi, z którego podania Ciszewski momentalnie oddaje przepiękny strzał — Krämer jest jednak na miejscu.

W 3 minuty później wolny bity przez Martynę omal nie przynosi Legji punktu, gdyż Krämer przepuszcza piłkę między nogami, ale na szczęście dla bramkarza Ruchu asekuje go Katzy, który piłkę odkopuje w pole.

Minuta 22-ga przynosi Legji ponownie prowadzenie: po rzu-

ku z rogu i kopaniu podbramkowej, Nawrot wykluje piłkę i lokuje ją w siatce po raz drugi. Ruch prze znów do wyrównania, wygrywając swój handicap — grę ze słonce; cóż kiedy dwa strzały lewoskrzydłowego Włodarza idą daleko w aut.

Tymczasem wojskowi mają okazję do uzyskania w tej połowie gry jeszcze jednej bramki, kiedy po kornerze Przeździecki oddaje bliski strzał; Krämer jednak broni w ostatnim momencie, a poprawka Przeździeckiego, mimo że oddana z 3-ch metrów, idzie nad poprzeczkę.

Po zmianie stron goście używają w pierwszych minutach przewagę w polu. Daje to pole do popisu Martynie, którego taklingi i wspaniałe wykopy budzą wprost zachwyt na trybunach. Legja pomału dochodzi do gło-

su i wreszcie w 10-iej minucie Ciszewski, wystawiony prostopadłe przez Nawrot strzela obok wybiegającego Krämera w siatkę.

Sytuacja wyjaśnia się coraz klarowniej: Legja opanowuje pole i regularnie lokuje piłkę w bramce gości. Tak więc w 21-iej minucie Nawrot, świetnie wystawiony przez Ciszewskiego między obrońców, strzela czwartą bramkę, w osiem minut później z doskonałej centry Rajdka podwyższa wynik na 5:1, a za minutę po podaniu Ciszewskiego, doprowadza rezultat do 6:1.

Tu następuje przykry incydent: Zorzycki, zdenerwowany klęską swej drużyny, nieuchwyt nością Nawrota, oraz — co trzeba podkreślić — bardzo umiejętnym postępowaniem się przez tego gracza foulami, naskakuje Nawrotowi na piszczel.

Króla strzelców znoszą z boiska — wydaje się, że noga jest złamana. Na szczęście kończy się na silnym kopnięciu i po paru minutach wchodzi on na boisko, aby w 41-iej minucie po akcji Wypięwskiego strzelić w przepiękny sposób, będąc obrócony tyłem do bramki, ostatni punkt dnia, ustalający ostateczny wynik meczu 7:1 dla Legji.

Na meczu omawianym przeciwnicy wystąpili w składach: Legja — Zukowski; Martyna, Zajaczkowski; Szaller, Cebulak, Nowakowski; Wypięwski, Przeździecki, Nawrot, Ciszewski, Rajdek.

Ruch — Krämer; Katzy, Kusz; Kałuża, Badura, Zorzycki; Urban, Peterek, Buchwald, Sobota, Włodarz.

W Legji graczami pełnowartościowymi byli tylko Martyna, Ciszewski, Nawrot, Cebulak, no i nie mający zresztą poważniejszego zatrudnienia Zukowski.

W Ruchu, poza Urbanem trudno było dopatrzeć się poważniejszej indywidualności. Peterek wypadł błąd, pomocnicy tyle, że oddawali piłkę (z podaniami było gorzej), a obrońcy, mimo ambicji i ruchliwości, nie mogli sobie dać rady z precyzyjnym padającym i dobrem ustawieniem się trójki środkowej Legji.

Sędzia p. Frank z Wilna grzeszył przedewszystkiem brakiem ruchliwości, co sprawiło, że popenił szereg kardynalnychomyłek przy ocenie spalonych.

Lechia groźnym rywalem Amatorskiego

w rozgrywkach o wejście do Ligi

LECHJA—AMATORSKI K.S. 1:1
Lechia: Zborowski, Pająk, Bogusz, Wasiewicz, Mielnicki, Małeckii, Rusiecki, Czudzak, Kruk, Pączek.

Amatorski: Leopold Rother, Motzek, Bentkowski, Nobis, Dyrda, Makiołka, Duda, Klossek, Głajcar, Niechciot.

Gra szła o wysoką stawkę ale nie stała na wysokim poziomie. Amatorski mógł być sobie zapewnić w niedzielę mistrzostwo polskiej A-klasy — nie udało mu się to; Lechia mogła uratować swoje szanse na zdobycie mistrzostwa — udało się!

Może właśnie dlatego, że szło o tak wysoką stawkę, gra była bardzo nerwową i nieopanowaną. To też z przyjemnością patrzyło się na nielicznych graczy, którzy wyróżniali się spokojem. Był to przede wszystkim obrońca Lechii, Pająk, bezsprzecznie najlepszy gracz na boisku. Przedstawia on typ wzorowego beka; zawsze był na miejscu,

zawsze tam, gdzie najniebezpieczniej, bardzo pewny i czysty wykop, dobry start i bieg, świetna kondycja fizyczna, ambicja, ofiarność i pogoda ducha — trudno o więcej walorów.

Obok Pajaka wyróżniali się dodatnio obydwa bramkarze i Głajcar, napastnik Amatorskiego.

Specjalnie zawiędlu w miejscowych lewoskrzydłowy Niechciot i prawy łącznik Duda; byli oni wprost beznadziejni i zaprzeczali wszelkie sytuacje, a sytuacje tych było bardzo dużo.

Lechia tyłu sytuacji nie miała, chociaż gra naogół była wyrównaną. Jedynie w ostatnich dziesięciu minutach mieli miejscowi taką prze-

wagę, że nie schodzili z pola karne go gości. Bezustannie ratował jednak Pająk i bardzo przytomny bramkarz.

Tempo gry było ostre i oba napady stale w ruchu, piłka wędrowała z jednego skrzydła na drugie i z pod jednej bramki pod drugą.

Dwie minuty przed przerwą sekcja dyktuje rzut wolny przeciwko Lechii, z odległości 30 metrów bije Makiołka wprost na bramkę, a powracając piłkę oddaje precyzyjnie Dudzie, który główką zdobywa pierwszą bramkę dla gospodarzy.

Po zmianie stron sytuacja się trochę zmienia na korzyść Lechii, która pracuje przeważnie lewą stro-

na napadu.

W 10-tej minucie Niechciot nie trafia do bramki z linii karnej, bezpośrednio potem Pączek strzela obok bramki gospodarzy. W 20-tej minucie wysuwa Duda piłkę Kloskowski, a ten, choć nieobstawiony, strzela z odległości sześciu metrów prosto w ręce bramkarzowi. 26-ta minuta przynosi wyrównanie: Małeckii po przeboju zdobywa bramkę dla Lechii. Winę ponosi tutaj ponie kad Leopold wskutek fałszywego ustawienia się.

W 32-iej minucie broni brawurowo Leopold, a ponieważ piłka wraca pod jego bramkę, broni po raz drugi ofiarnym podrutem ciała; był to najładniejszy moment Odąd przynajmniej przewaga miejscowych, ale bez efektu cyfrowego.

Sędziował bardzo dobrze p. Schneider z Krakowa, który bardzo ostrą grę umiał utrzymać w karchach.

Legja (Poznań) zawiadomiła PZPN o definitywnym wycofaniu swej drużyny z dalszych gier o wejście do Ligi, wskutek trudności finansowych.

Balcer, świetny piłkarz i lekkoatleta, w roku bieżącym odbywał będzie służbę wojskową w Warszawie, w szkole podchorążych sanitariuszy. W związku z tem, Balcer weźmie prawdopodobnie zwolnienie z AZS-u poznańskiego i zasiłki sekcji lekkoatletycznej AZS-u (Warszawa), który w ten sposób uzyskuje już drugiego (obok Dzwonkowskiego), doskonałego wielobojcę.

O mistrzostwo Polski

w koszykówce kobiecej i męskiej

Spotkanie Cracovia — LKS w koszykówce kobiecej rozegrano w sali Y. M. C. A. przyniosło nieznaczne, lecz zasługujące zwycięstwo białoczerwonych 16:14 (8:7).

LKS w komplecie: Gapińska, Zylberzanka; Eibuszycówna, Kwaśniewska, Głazewska (Jaszczakówna). Cracovia bez Agacińskiej w składzie: Jaworska, Tabęńska, Majerówna I, Morowska, Surmianka (Urbańska, Brzezińska).

Najlepszą zawodniczką na boisku była wszechobecna Surmianka; szybka i ostra, strzelała sześciu (12 punk-

tów) i celnie. Dziełnie sekundowała jej Norowska (4 punkty) i Z. Majerówna. Z przeciętnej obrony dobrze się zapowiada Jaworska, jeszcze mało rutynowana (2-ji mecz w życiu), lecz spokojna i twarda.

W zespole łódzkim rozozarowała Kwaśniewska. Gapińska osłabiona po chorobie nie mogła dotrywać kroku Surmiance, zatrudnowana jednak rutyną, spokojem i świetnym taklingiem. Z reszty zawodniczek najlepiej zaprezentowała się ruchliwa Eibuszycówna.

Druga sensacja dnia była stosunkowo znaczną porażką 29:36 (17:14) męskiej drużyny Cracovii, poniesiona w spotkaniu z Polonią. Polonia bez Afiszewskiego w składzie: Kapałka I, Czyżykowski, Zgliński, Tomczyk, Kapałka II (Gregoalajis, Kasenberg).

Polonia strzela owerzego kosza, lecz Cracovia udmuła trójwymiarowe w swej ręce i prowadzi ustawicznie. Przepiękne strzały Janusza, Lubowieckiego i Trytki II zapewniała białoczerwonym 3 punkty for do pauzy.

Po przerwie obraz gry się zmienia. Obrona białoczerwonych gra coraz stabilniej i ustawicznie dopuszcza nieobstawionych napastników gości do swobodnego strzela. 20:19 brzmiał ostatnie prowadzenie Cracovii.

Polonia oswojona z salą atakuje coraz silniej, Czyżykowski i Tomczyk sekundują godnie Zglińskiemu. Karny i strzały Zglińskiego pięcioletnią porażkę gospodarzy.

Najlepszym graczem na boisku był Zgliński. Na 36 punktów Polonii zdobył sam 20. Poza tem zdobył punkty: Gregoalajis 6, Tomczyk i Czyżykowski po 4.

W Cracovii zawiędlu Lubowiecki I, mimo o zdobyt on największą liczbę punktów (10), poza tem strzelcami byli Janusz (6), Trytko II (5), Trytko I (2), Rosiewicz (4), Lubowiecki II (2). Z Cracovii stosunkowo najlepiej byli Rosiewicz i Janusz. Zresztą wszyscy gracze dużo pomieł normalnej formy. Publiczność zebrała się 300 osób. Sędzia p. Wólcicki b. dobry.

Gry sportowe w Poznaniu. Szczyplorniaki o mistrzostwo okręgu: Warta — AZS 8:4 (4). Do przerwy walka równa. Międzyuczelniany turniej koszykówki (półfinały): Gimn. Bergera — Gimn. Paderewskiego 89:15 (27:7). Gimn. M. Magdaleny — Szkoła budowlany maszyn 28:17 (27:7). W finale na punkty spotkała się 3 najsilniejsze gimnazjalne drużyny Poznania: Bergera, Paderewskiego i M. Magdaleny. Zwycięzca zostanie prawdopodobnie gimn. Bergera.

Na plany szermierczej

i na ringu bokserskim sto 1cy

Mistrzostwa szermiercze klasy B rozegrane bez udziału obcokrajowców z udziałem AZS warszawskiego, stały na dość niskim poziomie. We florcie startowało tylko dwu szermierz, w szpadzie zwycięzca Kozłowski operował szczęściem i stylem wybitnie szablono wym. W szabli bardzo dobrze zaprezentował się łow Górski.

Bardzo ładną postawą wyróżniła się drużyna Policjantów K. S. Szermierz warszawianki razli zmieniowała niem, a Kozłowski nadto zachował się niesportowo w finale szabli; widać, że zwycięstwo wymknęło mu się z rąk, wycofał się z przedostatniej walki. Po prawnej robocie pokazali przedstawiciele AZS, Poznań.

Wyniki szczegółowe: Floret: 1) Mniejrzyski (AZS, Poznań) no zwycięstwo 5:4 nad koleżką klubowym Lanekem.
Szpada: startuje 11: 1) Kozłowski (Warszawianka) 7 zw. st. tuszów 10:7, 2) Różycki (PKS) 6 zw. st. t. 16:6, 3) Aniołowski (Warsz.) 6 zw. st. t. 11:6, 4) Mniejrzyski (AZS, Poznań), 5) Lange (AZS, Poznań), 6) Woczyński (PKS).
Szabla. Startuje 17 zaw.: 1) Górski (Legja) 8 zw. 19 tuszów, 2) Tichy AZS Poznań, 3 zw., 3) Mniejrzyski (AZS, Poznań), 4 zw., 4) Amalowicz (Warsz.) Knyszewski 4 zw.

Międzklubowy mecz bokserski Makabi — Skra rozegrany w Warszawie zakończył się pewnym zwycięstwem Makabi w stosunku 11:3. Pięściarze żydowski przeważali przedewszystkiem siłą fizyczną i skutecznością ciosu. Wyróżnili się zwłaszcza Urkiewicz Birencwaj i Anders. Miłą niespodzianką sprawił Fink, który wykazał ogromne postępy techniczne.

W Skrze zawiędlu Głowacki, który stanął na ringu z chora ręką, która nie mogł zadać dostownie żadnego ciosu. Defensywa jego była mimo to skuteczna. Bardzo dobrze zaprezentował się Olszewski, dobry technicznie, o ładnym stylu i pracy nog.

Wyniki szczegółowe były następujące: W. papierowa: Rochman (M.) bije Wudkowskiego, rozstrzygnięcie krzywdzi Wudkowskiego; w kocucia: Urkiewicz (M.) wypunktowało Mióduszewskiego, Olszewski (S.) no ładnej walce, pewnie bije Mińza, Grofenberg (M.) bije Kurzawa. Walka wyrównana. W trzecim starciu obaj bólszerzy z trudem utrzymali się na nogach. W. Jekka: Birencwaj (M.) bije Głowackiego, Pierwsze i trzecie starcie wyrównane. W drugim Birencwaj trafia raz celnie Głowackiego i to zapewnia mu zwycięstwo. W. półśrednia: Wysocki — Koszrzewa remis. Najlepsza walka meczu. Wysocki nie u-

Ostatni mecz o mistrzostwo warszawskiej klasy A pomiędzy rezerwą Legji a Ruchem miał dla Ruchu decydujące znaczenie, gdyż przegrana pogrzbabyby ostatecznie nadzieję tego klubu na utrzymanie się w klasie A. Ruch walczyl też bardzo ambitnie, a początkowo prowadził nawet 2:0, ale jeszcze na 20 minut przed przerwą wojskowi przeminuła inicjatywę i w rezultacie uzyskują wysokie zwycięstwo 5:2 (3:2). Bramki dla wojskowych padły ze strzałów Kotkowskiego i Rostkowskiego.

Amerykanie w Krynicy

Sensacja hokejowych mistrzostw świata

Hokeiści Ameryki uświetnią swą obecnością turniej o mistrzostwo świata w Krynicy. Oto ostatnia sensacja sportowa świata. Ameryka postanowiła zainteresować Europę Olimpiadą zimową i zobowiązać ją do pełnej wdzięczności; w tym celu wysłała do Krynicy swą oficjalną reprezentację, naturalnie amatorską. O siłę Yankeeów w hokeju świadczą choćby wyniki z Olimpiady w Chamoni, a więc zwycięstwa z Francją 22:0, Belgia 19:0, Szwecją 20:0 i Anglią 11:0, wreszcie porażka w finale z Kanadą w stosunku 1:6.

Jeszcze pochlebniej o poziomie hokeja amatorskiego USA mówią wyniki zawodowców. W rozgrywanych obecnie mistrzostwach zawodowców hokeja przy udziale najlepszych drużyn kanadyjskich i amerykańskich Boston Bruins pokonał New York Americans 1:0 (15,000 widzów). New York Americans wydzili w Toronto z reprezen-

tacją tego miasta, jedną z najlepszych drużyn hokejowych w Kanadzie w stosunku 0:0. Wreszcie Marrons, w którym gra słynny Olimpijczyk (obecnie zawodowiec) Trotter, przegrali z Ottową 0:2.

Poziom hokeja zawodowego w Kanadzie jest znany. Amatorzy kanadyjscy przegrywają z zawodowcami w dwucyfrowym stosunku. Zawodowcy amerykańscy są równi kanadyjskim, to też amatorzy napewno nie ustępują mistrzom świata.

Jeżeli Amerykanie przyjadą, co zdaje się jest pewne, wówczas Kanadyjczycy nie ośmielą się wysłać do Krynicy zapowiedzianej drużyny z Manitoby, która wystarczałaby może na Europę, za słabą jednak byłaby na Yankeeów. Kanada zapewne będzie reprezentowaną przez najsilniejszy zespół amatorski pierwszej połowy sezonu, a Krynica zobaczy walkę dwu naprawdę najlepszych „szóstek” hokejowych świata.

Pierwsze zwycięstwo Czarnych z Wartą we Lwowie 3:1

Czarni: Kasprzak, Olejniczak, Malerski, Pilat, Amirowicz, Ożajst, Drzymala, Strzelecki, Reyman, Sawka, Koch.

Warta: Fontowicz, Błażewski, Flieger, Nowak, Szerfke, Przykucki, Andrzejewski, Kniola, Banasz-kiewicz, Sroka, Radojewski.

Warta zaryzykowała przyjazd bez Stalińskiego, Przyhysza, Wojciechowskiego i Nowickiego, co w rezultacie nie wyszło jej na dobre. Poznańczycy zakończyli bowiem sezon poważną porażką, może nie całkiem odzwierciadloną przez przebieg gry, jednak w sumie zasłużoną.

Gra rozpoczęła się niebezpiecznym atakiem Warty, który jednak podobnie jak natychmiastowa kontra akcji Czarnych miała bez rezultatu. Warta gra ambitnie i w pierwszych minutach dzierży inicjatywę w swojej ręce. Stan ten nie utrzymuje się długo. Reyman wypuszcza Kocha ten przetrzuca piłkę na lewą stronę, nikogo niema jednak na miejscu, Drzymala cofa się po piłkę centrucie i Sawka z dwóch kroków nie trafia do celu.

Za chwilę znów Banasziewicz

wypuszcza Sroka, (pozycja spalona), który jednak przed bramką traci piłkę. W 15-iej min. błąd obrony i niezdeterminowany wybieg Fontowicza wykorzystuje Drzymala, zdobywając pierwszy punkt. Czarni rozaniomowani uzyskują przewagę. Kontrake Warty rozbijają się

o obronę. Kniola usiłuje dalekimi bombami zmusić bramkarza miejscowych do kapitulacji.

Rzut wolny do Warty powoduje chaotyczną sytuację pod bramką Fontowicza strzał z zamieszania i... Koch niepotrzebna główką przenosi piłkę wpadającą już do bramki.

OD PÓWNIERU POWSZECHNIE ZNANYCH SKUTECZNOŚCI

MYDŁO do GOLENIA TYKO ST. GÓRSKIEGO

ARAGO ST. GÓRSKIEGO

POT NOG RAK PACH DO 4 UŚCIEC UŚWA EKSİKANS ST. GÓRSKIEGO

WYSOKIEJ JAKOSCI SA

WINA OWOCOWE LANGNERA

RADZYMI SPROBOWAĆ

DO NABYCIA W PIERWSZORZĘDN. HANDLACH WIN

Bokserzy Gedanli walczyli z Schumpo (Gdańsk) i przegrali 7:9 wskutek krzywdzających decyzji sędziów.

Drużyna pięścierska poznańskiej Warty sprowadza kierownictwo Stadionu na 7-go grudnia. Wynik zawodów jest naturalnie przesądzony na korzyść Warty.

Mistrz Polski bije mistrza Danii 12:4

Świetny triumf pięściarzy Warty nad Aarhus A. C. w Poznaniu

Inicjatywa Warty w pięściarstwie jest niewątpliwie bardzo chwalebna. Stara się ona bowiem o nawiązanie szerokiego kontaktu z zagranicą, nie wahając się nawet ponosić znacznych ofiar pieniężnych. Punching (Magdeburg) — Aarhus (Dania) i F. T. C. z Budapesztu (14.XII) — to istotnie przeciwnicy godni dwukrotnego mistrza Polski.

Obecnie notujemy nowe zwycięstwo Warty nad pięściarzami duńskimi w stosunku 12:4. Sukces niewątpliwie b. piękny, jednakże wady niedzielne w Poznaniu przyniosły do pewnego stopnia rozczarowanie. Po duńskim pięściarstwie, które ma za sobą 35-letnią tradycję, spodziewaliśmy się bowiem znacznie więcej. Aarhus Athlet-Club (wymawia się: Oorhus) reprezentował trzy kluby duńskie: Aarhus, Olborg i Horsens, Jutlandia skąd rekrutują się powyższe kluby jest stolicą pięściarstwa duńskiego i utrzymuje żywe stosunki sportowe z Włochami, Niemcami, Anglikami, Irlandczykami, Szwedami i Norwegami.

Fama, która poprzedziła przyjazd Duńczyków nie pozwalała nawet w najśmielszych marzeniach spodziewać się zwycięstwa Warty. Temczasem przyszło ono zupełnie łatwo, a wszystkie rozstrzygnięcia — za wyjątkiem walki Arskiego — zapadały jednogłośnie. Świadczą o tym nazbyt przekonująco, że drużyna mistrza Danii znacznie ustępowała mistrzowi Polski. Duńczycy, dobrze zbudowani, dżentelmeni pod każdym względem, nie pokazali nic szczególniejszego. Wal-

czą przeważnie na dystans, przybierając charakterystyczną postawę bokiem ciała, dysponując silnymi ciosami, znaczną techniką, ładnymi unikami, lecz zato bardzo słabą pracą nóg. Sposób jednak walki na wskroś fair zjednywa im żywą sympatię. Najlepszym ich zawodnikiem okazał się Hansen, trzykrot-

ny mistrz Danii, który pokonał Wiśniewskiego, zdobywając pierwsze dwa punkty dla swej drużyny. Typową znów sylwetkę bokserką pokazał Niels Petersen. Walka jego z Majchrzykiem przyniosła pierwszorzędną emocję. Sukces zwycięstwa naturalnie wspaniała technika Polaka okazał się Hansen, trzykrot-

ny mistrz Danii, który pokonał Wiśniewskiego, zdobywając pierwsze dwa punkty dla swej drużyny. Typową znów sylwetkę bokserką pokazał Niels Petersen. Walka jego z Majchrzykiem przyniosła pierwszorzędną emocję. Sukces zwycięstwa naturalnie wspaniała technika Polaka okazał się Hansen, trzykrot-

ny mistrz Danii, który pokonał Wiśniewskiego, zdobywając pierwsze dwa punkty dla swej drużyny. Typową znów sylwetkę bokserką pokazał Niels Petersen. Walka jego z Majchrzykiem przyniosła pierwszorzędną emocję. Sukces zwycięstwa naturalnie wspaniała technika Polaka okazał się Hansen, trzykrot-

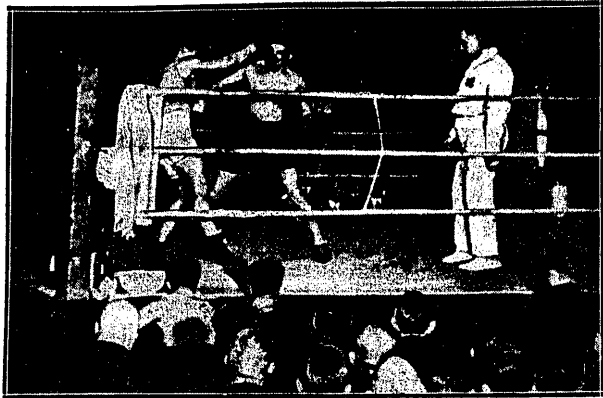
ny mistrz Danii, który pokonał Wiśniewskiego, zdobywając pierwsze dwa punkty dla swej drużyny. Typową znów sylwetkę bokserką pokazał Niels Petersen. Walka jego z Majchrzykiem przyniosła pierwszorzędną emocję. Sukces zwycięstwa naturalnie wspaniała technika Polaka okazał się Hansen, trzykrot-

ny mistrz Danii, który pokonał Wiśniewskiego, zdobywając pierwsze dwa punkty dla swej drużyny. Typową znów sylwetkę bokserką pokazał Niels Petersen. Walka jego z Majchrzykiem przyniosła pierwszorzędną emocję. Sukces zwycięstwa naturalnie wspaniała technika Polaka okazał się Hansen, trzykrot-

ny mistrz Danii, który pokonał Wiśniewskiego, zdobywając pierwsze dwa punkty dla swej drużyny. Typową znów sylwetkę bokserką pokazał Niels Petersen. Walka jego z Majchrzykiem przyniosła pierwszorzędną emocję. Sukces zwycięstwa naturalnie wspaniała technika Polaka okazał się Hansen, trzykrot-

ny mistrz Danii, który pokonał Wiśniewskiego, zdobywając pierwsze dwa punkty dla swej drużyny. Typową znów sylwetkę bokserką pokazał Niels Petersen. Walka jego z Majchrzykiem przyniosła pierwszorzędną emocję. Sukces zwycięstwa naturalnie wspaniała technika Polaka okazał się Hansen, trzykrot-

ny mistrz Danii, który pokonał Wiśniewskiego, zdobywając pierwsze dwa punkty dla swej drużyny. Typową znów sylwetkę bokserką pokazał Niels Petersen. Walka jego z Majchrzykiem przyniosła pierwszorzędną emocję. Sukces zwycięstwa naturalnie wspaniała technika Polaka okazał się Hansen, trzykrot-



NA RINGU GDANSKIM
Moment z meczu Schupo — Gedania 1:7. Wystrach, świetny bokser ze Śląska, atakuje prawą Arndsta. Sędzia p. Haymanns (Schupo).



BOKSERZY MAKABI
pokonał w wysokim stosunku pięściarzy Skry. Stoją od prawej: Finn, Wysocki, Griffenberg, Birencwałj, Andres, Urkiewicz, Rochman.

Wisła zwycięża Pogoń 3:0 i zdobywa tytuł vice-mistrza Ligi na rok 1930

Wisła: Koźmin; Pychowski, Kotlarczyk II; Bajorek I, Makowski; Adamek, Czulak, Reyman, Kisieliński, Balcer.

Pogoń: Albański; Fichtel, Jeżewski; Hanke, Kuchar, Deutschman; Szabakiewicz, Korabian (pseud.), Zimmer, Maurer, Łagodny.

Mimo pozornej równorzędności obu zespołów w polu, zwycięstwo Wisły nie tylko było zasłużone, ale w żadnej fazie gry nie podlegało wątpliwości. Wprawdzie w tyłach drużyny znać było pewne przemęczenie po roku ciężkiej walki ligowej, posiadała ona jednak jeszcze tyle energii, aby utrzymać w szachu dobrego technicznie przeciwnika, jakim w tym dniu była Pogoń. Atak gospodarzy znajdował się przytem w dobrej dyspozycji strzałowej, zaś Koźmin w bramce był nie do pokonania.

Najlepiej wypadł stosunkowo atak Wisły, któremu Reyman znakomicie przewodził, wyzyskując świetnego obecnie Adamka. Trzecia bramka dla Wisły, uzyskana z 25-metrowej bomby Reymana w róg, była majstersztykiem. Najruchliwszym i najenergiczniejszym okazał się Kisieliński, pracując i po lewej i po prawej stronie boiska. Mniej zadawalniający wypadł tym razem Czulak, najmniej zaś pokazał Balcer, pilnowany — jak zawsze — przez nieodstępnego Hankego.

W pomocy na pierwszy plan wybijał się Bajorek. Technicznie doskonały, w miarę potrzeby szybki, celuje on dobrą taktyką. Obok niego wymienić należy Kotlarczyka I, którego zadanie wobec dobrej formy Kuchara, nie było łatwe. Najślabszym w tej trójce był Makowski. Obrona Wisły nie grała na swym normalnym poziomie, popełniając w pierwszej połowie szereg błędów, które jednak przez niezadany pod bramką atak Pogoni, nie zostały wy-

skane. Gdyby niedzielną formą Koźmina okazała się stała, byłoby wolni na długi czas od trosk o bramkarza reprezentacyjnego Polski.

Pogoń jest drużyną, stojącą technicznie na dość wysokim poziomie. Te umiejętności techniczne były widoczne w ataku gości, którego pociągnięcia kombinacyjne dawały na oko piękny obraz gry. Wadą jednak jest minimalna skuteczność tych wysiłków, gdyż kombinacje prowadzone były wszcz, a nie zyskiwały terenu. To też jeden energiczniejszy start obrońcy wystarczał do rozbitcia sytuacji pod bramkowej. W tym kierunku grzeszyli wszyscy napastnicy, a najwięcej może Maurer, gracz technicznie dobrze wyszkolony, posiadający jednak przesadny pociąg do dribblingu. Talentem okazał się młody Korabian, o którym jeszcze dużo dobrego za pewne usłyszymy. Zimmer był ruchliwy i szybki, poatem jednak nie wiele pokazał. Ze skrzydłowych lepiej wypadł Łagodny.

Najlepszą linią Pogoni była pomoc, która w całości okazała się conajmniej równorzędną pomocy Wisły. Na pierwszy plan

wybijał się Kuchar, pracując do końcowego gwizdka z podziwu godną ambicją i pchając bezustannie swój atak naprzód. Hanke był świetny w defensywie, wspomagając często swoje słabsze tyły. Deutschman nie wypadł z ram. Obronę Pogoni widzieliśmy już w lepszej formie. Dobrze zapowiadający się Jeżewski nie grał nadzwyczajnie, również i Fichtel popełnił szereg błędów. Albański pokazał dobrą klasę bramkarską. Zdobycie przez przeciwnika 3 bramki były nie do obrony.

Początek gry wykazuje większą aktywność Wisły. Reyman dobrze wypuszcza Adamka, lecz jego centrę wyłapuje Kuchar. Gra w polu się wyrównuje, lecz ataki Wisły są groźniejsze. Groźną centrę Adamka wybijają w 16 minucie Albański pięścią, piłkę dostaje Kisieliński strzelając w róg, lecz Albański znowu broni. Wkrótce Reyman ślicznie wysłał piłkę między obrońców Pogoni lecz Fichtel jest szybszy i wyjaśnia sytuację. Kontratak gości: Zimmer strzela, lecz Koźmin broni robinzonada. Dwa rzuty wolne dla Wisły broni Jeżewski, względnie Hanke, zaś

ostrzy strzał Balcera skierowuje Albański końcami palców na róg. Łagodny uzyskuje również rzut rożny, wybitny jednak pięścią przez Koźmina; piłkę otrzymuje Hanke, lecz jego strzał również broni Koźmin robinzonada. Następuje okres lepszej gry Pogoni; piękny strzał Łagodnego przechodzi koło słupka, tak samo kończy się i przebój Korabiana, poczem róg dla Pogoni i przerwa.

Pierwszy groźny atak po pauzie przeprowadza Pogoń, lecz strzał Korabiana z paru metrów idzie w aut. W 5 min. uzyskuje Wisła róg. Wkrótce przebiega się Czulak, jego strzał odbija się od Fichtla i powracająca piłkę umieszcza Czulak tym razem nieuchronnie w rogu bramki. Wprawdzie Albański dotyka piłki palcami, lecz katastrofy powstrzymać nie może.

Wisła prze coraz energiczniej i przebój Kisielińskiego broni Hanke jeszcze na róg, lecz zaraz następny ostrzy strzał z daleka, lokuje tenże gracz w siatce. Wisła prowadzi 2:0 i jest nadal drużyną lepszą. Reyman pięknie wypuszcza Adamka, który zostaje jednak sfoulowany na polu karne. Gwizdek sędziego, wszyscy oczekują rzutu karnego, lecz sędzia daje rzut neutralny (!!).

Przychodzi okres dobrej gry Pogoni. Oddany niespodzianie strzał Kuchara, przechodzi tuż koło słupka, zaś róg dla Pogoni broni Makowski. Najpiękniejszy jest momentem Koźmina, kiedy po wolnym, bitym przez Hankego, piłkę otrzymuje Zimmer, strzelając głową ostro w róg. Koźmin rzuca się w górę i łapie w powietrzu. Ataki Pogoni (głównie Korabiana, dwa rzuty różne), dość lekko likwidują tyły Wisły, która w jednym z kontrataków uzyskuje ze wspaniałej bomby Reymana, swój trzeci punkt.

Sędziował p. Stroncsek.

W ringu sędziował dobrze naogół, choć nieco za mało zdecydowanie p. Ermantowicz; na punkty: ze strony Aarhusu, p. Andersen, ze strony Warty p. Dolata.

Podkreślić należy z całym uznaniem wysoce sportowe zachowanie się p. Andersena, który punktował z najwyższą obiektywnością. Stąd właśnie jednogłośnie orzeczenia. Publiczności około 4 tysięcy.



WILHELM BECH,
jeden z najlepszych pięściarzy Aarhusu pokonał w towarzyskim spotkaniu Wareckiego — jednogłośnie na punkty.

Walki o wejście do Ligi wobec wycofania się z rozgrywek Legii poznańskiej i unieważnienia walkoveru Lechia (Lwów) — 82 p. n. przedstawia się następująco: 1) AKS (Król. Huta) 4 gr., 6 pkt., st. br. 12:6. 2) Lechia (Lwów) 4 gr., 5 pkt., st. br. 14:3. 3) 82 p.n. (Brześć) 4 gr., 4 pkt., st. br. 9:16. 4) Legia (Poznań) 6 g. 3 pkt., st. br. 4:14.

O mistrzostwie zdecydował mecz nie dzielny Lechia — AKS we Lwowie, przyczem AKS-owi do wejścia do Ligi wystarczy remis, a Lechia musi wygrać by zdobyć mistrzostwo PZPN. Dwa mecze 82 p. n. z Lechia we Lwowie i z AKS w Królewskiej Hucie na losy rozgrywek wpływu mieć nie powinny.

Weryfikacja meczu Lechia — 82 p. n. nie została jeszcze przez W. G. i D. PZPN-u przeprowadzona. Jak wiadomo, 82 p. n. nie przybył na mecz do Lwowa wskutek przeszłego służbowych, o czem zawiadomił zarówno PZPN, jak i Lechię. Wobec tego istnieje wszelkie szanse powtórzenia gry



MISTRZ DANII,
Eberhard Hansen zwyciężył zdecydowanie Wiśniewskiego, zdobywając pierwsze dwa punkty dla swych barw.

Sprawę meczu Ruch — Warszawianka rozważał powtórnie Wydział Gier i Dyscypliny Ligi w dn. 27.XI r. b. i postanowił pozostać przy swej pierwotnej uchwałce, unieważniającej mecz z dn. 5.X i naczynając nowy termin na d. 7.XII. Wobec tego prezydium Ligi zwołało na dzień 3.XII r. b. specjalne posiedzenie zarządu głównego, na którym sprawa ta zostanie ostatecznie rozstrzygnięta.

Dla ścisłości godzi się zaznaczyć, że Warszawianka jest od 27.XI r. b. zawieszona za zaległości w opłatach i w razie nieuregulowania ich, nie będzie miała prawa grać drugi raz z Ruchem.

Herbstreich (ŁTSG) został zdyskwalifikowany na tydzień, z zawieszeniem na pół roku, za ostrą grę na zawodach ŁTSG — Ruch w dn. 23.XI. Kara ta posiada już tylko znaczenie formalne.

Ligowa drużyna Wisły otrzymała nagane od Wydziału Gier i Dyscypliny Ligi za publiczne krytykowanie zarządzeń PZPN-u, dotyczących się dyskwalifikacji p. Obrubińskiego.

Adamowski weźmie udział w mistrzostwach hokejowych świata

Adamowski, który, jak wiadomo, przeniósł się ostatnio do Gdyni, stracił przez to możliwość kontaktu i wspólnych treningów z drużyną AZS-u. Fakt ten, w połączeniu z uporczywymi i długotrwałymi dolegliwościami żołądka, spowodował zupełne zaniedbanie treningu. Adamowski postanowił pozostać w Katowicach, odesłał nawet do zarządu sekcji swoje żyłwy, zrywając w ten sposób jakdyby symbolicznie więzy, łączące go ze sportem.

Pokusa mistrzostw hokejowych świata w Krynicach okazała się jednak zbyt silna i Adamowski, pomimo wszelkich trudności, zdecydował się jednak grać i w tym sezonie. Weźmie więc on udział w obozie treningowym w Katowicach, wraz ze swymi kolegami klubowymi Kowalskim, Tupalskim i Kule-

jem. Jedynie Czaplicki ze względu na zajęcia zawodowe udziału swego odmówił.

Polska drużyna reprezentacyjna nie będzie więc pozbawiona żadnego ze swych najlepszych graczy i po sumiennym treningu spodziewać się po niej możemy jaknajwspanialszych sukcesów.

W sekcji hokejowej AZS-u panuje rozgoryczenie z powodu niewyznaczenia do obozu treningowego żadnego z graczy rezerwowych tego klubu. Z innych klubów wyznaczono paru hokeistów, którzy dopiero zapowiadają się obiecująco, dając im w ten sposób możliwość wyrobienia się; z AZS-u nie pojedzie nikt, poza czwórka najlepszych polskich hokeistów.



MISTRZOSTWA SZERMIERCZE POLSKI
rozegrane były ubiegłej niedzieli w klasie B. Fragment z walk finałowych w szabli kom. Wołczyński walcząc z Dziurzyńskim.



Z PRZED GMACHU PRZEGLĄDU SPORTOWEGO
wyruszył w niedzielę ostatni tegoroczny raid motocyklowy, zorganizowany przez warszawską Legię

Dwa projekty reformy mistrzostw Ligi w świetle interesów klubowych

O konieczności zmiany dotychczasowego systemu rozgrywek o mistrzostwo Ligi PZPN dużo się ostatnio mówi. Wybitni znawcy piłkarstwa polskiego wysuwają kilka zasadniczych projektów, które przedstawione będą na specjalnej konferencji delegatów wszystkich klubów, gdzie osadzić się ma wartość tych projektów i dorzucić ewentualnie nowe uwagi. A zdecydowanie o nowym sposobie rozgrywek wymaga istotnie dużego zastanowienia się i przemyslenia nad jego plusami i minusami.

Osia przewodnia każdego wysuwanego projektu jest chęć zmniejszenia ilości rozgrywek mistrzowskich i dania przez to klubom możliwości odpoczynku, oraz rozgrywania większej ilości spotkań towarzyskich. To też bezwzględnie na większe poparcie zasługują ten projekt, który ilość spotkań mistrzowskich poważnie zmniejszy dzięki któremu kluby uzyskują naprawdę wiele wolnych terminów.

Teoretycznie przedstawione dwa projekty pp. pphk. Izdebskiego i mjr. Szymańskiego posiadają każdy z osobna swe dobre i złe strony. W artykule niniejszym pragnę rozważyć, jak będą one wyglądały w zastosowaniu praktycznym.

Najprzód podział na dwie Ligi. Wszystkie strony dodatnie, podane przez Szan. Autora, nie podlegają dyskusji. A więc zwiększenie ilości wolnych terminów, mniej groźny w skutkach spadek z Ligi I-ej do II-ej i t. d.

Ale jeżeli projekt ten rozważymy praktycznie w przystosowaniu do naszych stosunków, to przekonamy się o wielu minusach. Na pierwszy plan wyst-

wiają się przeszkody, wynikające z zakazu konkurencji. Weźmiemy za przykład Warszawę, Polonia i Legia należą do I-ej Ligi, Warszawianka do II-ej. W Warszawie gości w ciągu roku już nie dziesięć klubów (12 minus 3), a trzydzieści (16 minus 3) zamiejscowych. Każda prawie niedziela w Warszawie jest zajęta i rzadko kiedy zdarzy się, że dwie drużyny będą poza Warszawą i trzecia będzie mogła rozegrać zawody towa-

rzyjskie. Bo, gdy nawet drużyna ma wolny termin, a będzie ich miała dużo, to skrepowana jest tem, że wtedy w Warszawie swe spotkanie mistrzowskie, które nie pozwala jej na urządzenie spotkania konkurencyjnego. A na zniesienie zakazu konkurencji stanowczo nie możemy się jeszcze zdecydować. W Berlinie, czy Wiedniu stosunki pozwalają na to, by o tej samej porze odbywało się siedem spot-

kań. U nas jest na to zawcze- nie. Na dwa mecze w tem samym mieście o jednej porze nie zgodzi się żaden klub. Utrzymanie zatem konkurencji tylko na mecze mistrzowskie, jak proponuje p. mjr. Szymański, do znów podpisanie wyroku śmierci na klub II-ej Ligi. Wyobraźmy sobie, że Warszawianka gra z Ruchem, a jednocześnie Legia lub Polonia rozgrywa zawody z drużyną zagraniczną. Poza- tem finansowe położenie

klubów II-ej Ligi byłoby nie- świetne. Mecze dotychczasowych outsiderów Ligi są chętnie oglądane przez publiczność, gdy grają one z czołowymi klubami, ale z chwilą, gdy kluby te zaczęły grać tylko między sobą, to do każdego meczu zmu- szone będą dokładać.

Poludniowej: Cracovia, Wisła, Garbarnia, Ruch, Pogoń, Czarni. Każdy klub rozgrywa tylko dziesięć spotkań, a w końcu roku jedynie po jednym (lub po dwa), kluby pierwsze i ostatnie grają jeszcze o mistrzostwo względnie o spadek. Całe rozgrywki trwają nie więcej, niż trzy miesiące i znaczenie wolnych terminów będzie wykazane w całej pełni. Ciąsnio trochę jest w Krakowie i Warszawie, gdzie są trzy kluby, ale na to już rady nigdy nie znajdziemy.

Jak grają czołowe fennisistki polskie

Opis gry [ędrzejowskiej i jej sateltek

Mistrzyni Polski Jadwiga Jędrzejowska jest w stosunku do pozostałych naszych zawodniczek tem, czem Wills dla swych konkurentek. Bardzo ostry jej drive, uderzany silnie, aniżeli to czyni wielu naszych mężczyzn, pada na samym końcu placu, a ponieważ leci zupełnie płasko nad siatką, nie odskakuje wysoko i trudno jest odbić go w sposób atakujący. Backhand również zupełnie płaski i ostry, nie jest jednak uderzany tak jak uczył naszą mistrzynię Huhn. Mam jednak wrażenie, że wytrenowany solidnie to swoiste uderzenie, będzie Jędrzejowska miała backhand bodaj jeszcze groźniejszy niż forhand, gdyż jest bardzo ścięty.

Z połowy kortu Jędrzejowska gra tylko gdy jest do tego zmuszona, a pół-volley jest u niej tylko piłką sporadycznie stosowaną. Gra przy siatce nie stoi jeszcze chwilo- wo na wysokości zadania, w każdym razie jednak łatwiej piłki kończy ona tu bezapelacyjnie plasując je na boki. Górny volley jest nieco słabszy, z powodu mniejszej siły u kobiet w przegubie; przy większej jednak rutynie będzie ona smiezcze zawsze tam kierować, gdzie będą nie do odbicia.

Strona taktyczna na nieco niższym poziomie niż techniczna; doskonałe są ostatnio stosowane przez nią krótkie piłki tuż za siatką.

Film propagandowy o Krynicy długości ok. 600 mtr. z napisami w trzech językach: francuskim, niemieckim i angielskim, będzie wysłany do wszystkich krajów europejskich. Pomysł w zasadzie dobry, wykonany został niezwykle dokładnie. Obok zdjęć bardzo dobrych, widzimy nieudane. Narciarstwo zwłaszcza jest potraktowane po macoszemu, a zdjęcia z terenów i techniczne, są fatalne. Film jest nadto za długi i nużący, przeladowany napisami. Prawdziwą ozdobą są natomiast wspaniałe zdjęcia hokejowe oraz widoki Krynicy, ale i tych pięknych momentów jest stanowczo za dużo.

Skrócenie filmu do jednej trzeciej wpłynęłoby bardzo korzystnie na jego wartość zarówno artystyczną, jak i propagandową.

kę, które zmuszają przeciwników do szybkiego startowania i pozostania przy siatce. Serwis naszej mistrzyni lepszy niż w zeszłym roku wymaga nieznacznego tylko wzmocnienia przy drugiej piłce.

Dubieńska grała w roku 1930 tak samo jak i dawniej, gorsze wyniki zagraniczne powetowała sobie wyższymi wygranymi w kraju z Volkmerówną. Ta ostatnia zrobila natomiast stosunkowo większe postępy niż Jędrzejowska. Z całkiem przeciętnej zawodniczki w 1929 stała się nagle reprezentantką Polski i nie zrobila nam wstydu. Zapewnie poprawny styl, szybkie drivy z prawej idące bardzo płasko, backhand dzwicznie uderzany z fałszem (rakietą jest w chwili uderzenia przeciągana na prawo) są jej dodatkowymi stronami. Szybki start, orientacja przy siatce i odwaga wyrównują znaczne jeszcze braki techniczne przy innych rodzajach piłek. Taktycznie nie stoi ona na poziomie zagranicy, gra jej jest jednak bardzo efektywna.

SKRZYŃKA POCZTOWA „Przełądu Sportowego”

(Odpowiedzi listowych redakcja nie udziela)

P. Hen. Grün. Nowy Targ. Zdjęcie nie mogło być umieszczone w omy- cie, a teraz jest już za późno. Prze- kazaliśmy administracji.

Ed. Hers. Tomaszów Maz. Musi Pan wyrobić sobie w starostwie paszport zagraniczny i zaopatrzyć się w pienią- dze. To wszystko.

„Albu”. Gniezno. Pokońca. Warszawa. Szczygła I. buduje teraz specyjal- ną szluzę. Zamieszczamy zawsze wszelkie wiadomości z własnych wszystkich miastach mamy własnych korespondentów. Nakład przekracza 50,000. Dziękujemy za słowa uznania.

P. Witold. Srem. Stalinski ma lat 31. I jest naczelnikiem oddziału w Poznań- skiej Dyrekcji Poczty i Telegrafów. W Warszawie gra od r. 1919. Fontowicz ma lat 23 i gra w Warszawie od r. 1923. Z za- wodów jest słuhaszem i pracuje w firmie Nowakowski i Ska. Legia nie ma już szans na wejście do Ligi. Zyczeniu Pana stało się zadość: Warszawianka zostaje w Lidze. Wyniki konkursu og- łosimy w początkach grudnia. Prze- gląd powinien być w Sremie we wtorki i piątki.

„Tennisista”. Kraków. Miejsce na dobrą nowelę zawsze się znajdzie. Możemy drukować pod pseudonimem. Rachełek za zdjęcie prosimy przesłać. Oddbitka nie możemy, niestety, służyć, gdyż klisze uległy zniszczeniu. Numer 71 wysyłamy.

Pitigrilli. Kraków. Już sam fakt Pana anonimowości wyraźnie podkreśla Pana kwalifikacje moralne i odwagę cywilną. Poza- tem dyskusje prowadzimy tylko z ludźmi, którzy potrafia stanąć na pewnym etapie rozwoju i niewysokim poziomie objektivizmu.

Dla informacji zaznaczamy, że za- wsze byliśmy, jesteśmy i będziemy entuzjastami krakowskiej piłki nożnej, a

Syropowa, która w tym roku u- zyskała obywatelstwo polskie jest zupełnie równorzędna przeciwnicz- ka Pozowskiej, z którą tylko raz grała. Syropowa lepsza stylowo u- stępuje znacznie krakowiakom pod względem ambicji i startu. Obie mają uderzenie bardzo pewne, Pozowska tylko ma niepoprawne usta- wienie nóg tak przy forhandzie jak i przy backhandzie i potrzebuje koniecznie trenera. Syropowa, na- północy Polski bez konkurencji, ma- nuje jednak siły na wygrywanie wszystkich handicapów. Grając na ogromnej ilości zawodów posiada wielką rutynę. Przy siatce obie grają słabo, doskonałą natomiast bronią ich jest lub.

Następna również całkiem równa para tenisistek są panie: Orzechowska i Bielecka. Pierwsza, po- kolosalnych postępach ub. roku, ra- dziej się cofnęła, we Lwowie jest je- dnak bez konkurencji. Posiada ona bardzo niebezpieczny cross z prawej, pewny backhand i precyzyjny brzydki uderzony serwis. Bielecka

bardzo pewna, gra szalenie spoko- jnie, i ustawia się doskonale, czem nadrabia słabszy start, spowodowa- ny nieszczęśliwą kondycją fizycz- ną. Mając możliwość spotkania się z Orzechowską lub Syropową, mia- łaby pewnie lepszą klasyfikację, gdyż jest im równorzędna.

Stephanówna, grywa tylko na Śląsku i taktycznie nie ustępuje w Polsce nikomu, gra doskonale lecz nonszalancko. Pająkówna przeciwnie, posiada wielką ambicję i brzy- dli styl, oraz niewiele rutyny przy doskonałych warunkach fizycz- nych. Węszczukowa zrobila pew- ne postępy, ale musi zmienić praw- wie wszystkie uderzenia.

Lilpopówna jest bardzo nerwo- wa, lepsza prawdopodobnie od kil- ku wymienionych; grała na kilku turniejach dobrze, na innych słabo, ma ładny styl. Junżanka nie odnio- śła żadnego zwycięstwa w tym ro- ku, niepotrzebnie grała w mistrzow- skiej konkurencji w Meranie, gdzie dopuszczano tylko zawodniczki I klasy. W niemieckie zyskała kilka dobrych wyników, grając ryzykow- nie.

Neumanówna, Posseltówna i Rich- terówna grały tylko na paru za- wodach, których nie widziałem, tak, że nie mogę o nich pisać.

Witold Horain.

Nie brak pieniędzy skłonił P. Z. L. T. do zrezygnowania ze swych projektów wysłania Jędrzejowskiej na Riviere. Święta tenisistka polska jest jeszcze uczennicą i turniej w Meranie, a po- tem sześciotygodniowy pobyt w szpi- talu z powodu złamania nogi w kostce, spowodował dłuższą przerwę w nau- kach. Jeszcze jeden wyjazd na Rivie- re mógłby dotkliwie zaważyć na lo- sach Jędrzejowskiej, która też dobro- wolnie odrzuciła propozycję P. Z. L. T.

Terminy przyszłorocznych rozgry- wek o puchar Davisa zostały ustalone w sposób następujący: Pierwsza runda do 5 maja, druga runda do 17 maja, III-rda runda do 8 czerwca, IV runda do 19 czerwca. Finał streif europejskiej 12 lipca, finał międzystrefowy 17-19 lipca i wreszcie „challenge round” z Francją 24 - 26 lipca. Ter- min zlotówsieli upływa 31 stycznia. Do- tychczas wiadomo, że Szwecja udziału w rozgrywkach nie weźmie.

„Kolarz”. Poznań. Specjalnego po- dręcznika niema.

„Były kolarz”. Lwów. List Pana prze- staliśmy naszemu korespondentowi.

P. St. Dresz. Stanisławów. Kupony otrzymaliśmy i uwzględnimy je. Dzię- kujemy za słowa uznania.

„Staly czytelnik”. Lwów. Wyniki konkursu ogłosimy w pierwszym tygo- dniu grudnia, natychmiast po ukończe- niu żmudnego obliczania 7500 odpowie- dzi.

„E. R.”. Katowice. Na meczu Pol- ska - Węgry w Krakowie było 17,000 widzów.

„Młody Polak” w Niemczech. P. Z. P. N. W-wa, Wiejska 3.

„Staly czytelnik”. Davos. Wywiad ze Sztekkerem drukowaliśmy. Zapła- śnienie zawodowe zajmuję w sporcie stanowisko specjalne, co wstrzymuje nas od obszernej krytyki. Takich rekordów kroniki hippiczne oficjalnie nie notują ze zrozumiałych względów (warunki techniczne przeszkód). Dzię- kujemy serdecznie za słowa uznania.

„Staly czytelnik”. W-wa. Wywiad ze Sztekkerem drukowaliśmy. Zapła- śnienie zawodowe zajmuję w sporcie stanowisko specjalne, co wstrzymuje nas od obszernej krytyki. Takich rekordów kroniki hippiczne oficjalnie nie notują ze zrozumiałych względów (warunki techniczne przeszkód). Dzię- kujemy serdecznie za słowa uznania.

„Staly czytelnik”. W-wa. Wywiad ze Sztekkerem drukowaliśmy. Zapła- śnienie zawodowe zajmuję w sporcie stanowisko specjalne, co wstrzymuje nas od obszernej krytyki. Takich rekordów kroniki hippiczne oficjalnie nie notują ze zrozumiałych względów (warunki techniczne przeszkód). Dzię- kujemy serdecznie za słowa uznania.

„Staly czytelnik”. W-wa. Wywiad ze Sztekkerem drukowaliśmy. Zapła- śnienie zawodowe zajmuję w sporcie stanowisko specjalne, co wstrzymuje nas od obszernej krytyki. Takich rekordów kroniki hippiczne oficjalnie nie notują ze zrozumiałych względów (warunki techniczne przeszkód). Dzię- kujemy serdecznie za słowa uznania.

„Staly czytelnik”. W-wa. Wywiad ze Sztekkerem drukowaliśmy. Zapła- śnienie zawodowe zajmuję w sporcie stanowisko specjalne, co wstrzymuje nas od obszernej krytyki. Takich rekordów kroniki hippiczne oficjalnie nie notują ze zrozumiałych względów (warunki techniczne przeszkód). Dzię- kujemy serdecznie za słowa uznania.

„Staly czytelnik”. W-wa. Wywiad ze Sztekkerem drukowaliśmy. Zapła- śnienie zawodowe zajmuję w sporcie stanowisko specjalne, co wstrzymuje nas od obszernej krytyki. Takich rekordów kroniki hippiczne oficjalnie nie notują ze zrozumiałych względów (warunki techniczne przeszkód). Dzię- kujemy serdecznie za słowa uznania.

„Staly czytelnik”. W-wa. Wywiad ze Sztekkerem drukowaliśmy. Zapła- śnienie zawodowe zajmuję w sporcie stanowisko specjalne, co wstrzymuje nas od obszernej krytyki. Takich rekordów kroniki hippiczne oficjalnie nie notują ze zrozumiałych względów (warunki techniczne przeszkód). Dzię- kujemy serdecznie za słowa uznania.

„Staly czytelnik”. W-wa. Wywiad ze Sztekkerem drukowaliśmy. Zapła- śnienie zawodowe zajmuję w sporcie stanowisko specjalne, co wstrzymuje nas od obszernej krytyki. Takich rekordów kroniki hippiczne oficjalnie nie notują ze zrozumiałych względów (warunki techniczne przeszkód). Dzię- kujemy serdecznie za słowa uznania.

„Staly czytelnik”. W-wa. Wywiad ze Sztekkerem drukowaliśmy. Zapła- śnienie zawodowe zajmuję w sporcie stanowisko specjalne, co wstrzymuje nas od obszernej krytyki. Takich rekordów kroniki hippiczne oficjalnie nie notują ze zrozumiałych względów (warunki techniczne przeszkód). Dzię- kujemy serdecznie za słowa uznania.

„Staly czytelnik”. W-wa. Wywiad ze Sztekkerem drukowaliśmy. Zapła- śnienie zawodowe zajmuję w sporcie stanowisko specjalne, co wstrzymuje nas od obszernej krytyki. Takich rekordów kroniki hippiczne oficjalnie nie notują ze zrozumiałych względów (warunki techniczne przeszkód). Dzię- kujemy serdecznie za słowa uznania.

„Staly czytelnik”. W-wa. Wywiad ze Sztekkerem drukowaliśmy. Zapła- śnienie zawodowe zajmuję w sporcie stanowisko specjalne, co wstrzymuje nas od obszernej krytyki. Takich rekordów kroniki hippiczne oficjalnie nie notują ze zrozumiałych względów (warunki techniczne przeszkód). Dzię- kujemy serdecznie za słowa uznania.

„Staly czytelnik”. W-wa. Wywiad ze Sztekkerem drukowaliśmy. Zapła- śnienie zawodowe zajmuję w sporcie stanowisko specjalne, co wstrzymuje nas od obszernej krytyki. Takich rekordów kroniki hippiczne oficjalnie nie notują ze zrozumiałych względów (warunki techniczne przeszkód). Dzię- kujemy serdecznie za słowa uznania.

NARTY ŁYŻWY
i wszelki sprzęt zimowy
POLECA
F-ma Jan Kowalewski i S-ka
WARSZAWA
Marszałkowska 129

Łyżwy hockey'owe

marki
ERIK SVALLING,
Eskilstuna - Szwecja

Władysław Żytkowicz
Sklądać czy nie sklądać?
Kwestja kijków narciarskich i jej znaczenie

Nader aktualna kwestja, poruszo- na w „Przełądzie Sportowym” z dnia 15-go XI.30 przez nieprzecznie- nego narciarza praktyka i niezwró- wanego teoretyka, zainteresuje bez- wątpienia szeroki ogół, począwszy od naszych superasów, a skończy-wszy na tych, którzy dopiero ma- ją zamiar zapoznać się z tym kró- lewskim sportem. Zagadnienie ciekawe, zwłaszcza dla tych, którzy są wyrazicielami rozwoju nasze- go narciarstwa.

Sklądać czy nie sklądać? Na to pytanie odpowie sobie każdy po rozpatrzeniu szeregu wartościow-ych uwag, zawartych w artykule p. Malczewskiego.

Temat jednak należy wyczerpu- jąco przedyskutować, aby wyraź- nie wskazać odstępstwa od wła- ściwego kierunku rozwoju piękne- go sportu. Obszerna dyskusja na- gromadzi wiele ciekawych spostrze-żeń i zapatrywań, a tem samem przyczyni się do łatwiejszego uje- ścia odpowiedzi na postawione py- tanie.

Prawdą jest, że sklądanie kij-ków przechodzi gwałtownie w cho- robliwy nałóg. Teżlika opomowy- wania terenu straciła rozmach i

ty" i wiele innych należałoby przy- pomnieć, aby zorientować się do- statecznie w obecnej sytuacji. Daw- niej, aby mieć wynik, trzeba było umieć jeździć. Góry wyrobiły tę wysoką klasę naszych narciarzy.

Z czasem nastąpił przełom. Tra- sy zaczęły prowadzić w terenie la- godnym. Odsunięcie się od gór, sta- ło się główną przyczyną upadku sztuki jazdy. Na trasach, o płaskim i lekko pagórkowatym charakterze o zwycięstwie decyduje technika biegu i wytrzymałość. Przeszono jeździć a zaczęto gonić. Na jazde nie było czasu. Kosztem jazdy pod- ciągnięto technikę biegu. Znane są wypadki, że dobre wyniki na trasie osiągałi zawodnicy, którzy z naj- łatwiejszym jazdem nie mogli się uporać. O górach zapomniano. Wszyscy koncentrowali uwagę na często organizowanych zawodach. Tak wychowywała się terażniejsza grupa czołowych zawodników, któ- ra stale nadawała i nadal nadaje ton całemu otoczeniu, wstępujące- mu w ich ślady.

Brak treningu w zjazdach nie tyl- ko wstrzymał rozwój, lecz równo- częśnie przyczynił się do gwałtowne- go spadku w osiągniętej formie. I obecnie coraz częściej napotyka- my ten chorobliwy nałóg sklądania kijków. Za ucieczką do pomocy kij- ków nie wynika z bojaźni przed up- adkiem. Naszych narciarzy nie możemy pościć o tchórzostwo.

Przestali jeździć, dlatego utracili pewność siebie. I tę pewność zaste- pują kijkami, ale tylko wtedy, gdy walczą nie tylko z terenem, ale i z czasem. Podczas zawodów zapo- żyli no na eksperymenty, dlatego z po- śród wielu systemów wybiera się ten, który daje największą pew- ność.

Gdybyśmy jednak zapytali tych wszystkich, którzy sklądają kijki, co oni o tem myślą, z pewnością każdy uznałby ten przejaw za sta- błość.

W opomowywaniu terenu gór- skiego wyrobiliśmy sobie jaknaj- lepszą opinię u znawców narciar- stwa europejskiego. Zwycięstwo nad specjalistami od zjazdów, Angli- kami w czasie zawodów FIS-a w Zakopanem ugruntowało naszą przewagę w tej trudnej konkuren- cji sportowej. Nasi narciarze po- winni być wzorem w stylowej jeź- dzie.

Częściej organizowane biegi zjazdowe, bacna uwaga kierowników i znawców przyczyni się bezwą- pienia do wyrobienia tej wysokiej klasy narciarzy.

Przepis, zabraniający sklądania kijków w czasie biegów zjazdow-ych należy uważać za najsił- niejszy, podobnie jak w biegu płas- kim zakaz używania sił pociągów-ych. Mamy wszelkie dane, aby utrzymać się na najwyższym stop- niu rozwoju. Biegi zjazdowe wyro-

bią odrębną klasę narciarzy, nace- chowaną odwagą, szybką orienta- cją i techniką w jaknajlepszym po- łożeniu. Wystarczy naprowadzić nar- ciarza na właściwą drogę. Wtedy do opanowania techniki doprowa- dzą ich wrodzone zdolności, bra- wura i ten niezwykły zapal. W ten sposób pobędziemy się nałogu sklądania kijów.

W pewnych tylko wypadkach wolno nam odstąpić od tej zasady, że kijków nie należy uważać za trzeci punkt podparcia. Na wąs- kich, stromych i pokreconych dro- gach leśnych, gdzie nie można stosować żadnych ewolucji, gdzie nie mamy wystarczającego w sto- sunku do osiągniętych szybkości, wglądu w teren, nie tylko możemy, lecz musimy użyć kijków, aby nie rozbili się na jednym z wielu drzew. Praw fizycznych, odnoszą- cych się do narciarstwa, odnoszą- cych się do narciarstwa nie zmie- nimy postępowaniem. Są pewne granice, poza które nie wydestamie się roz- wój: Zagadnienia w terenie rozwią- zywać należy nie tylko brawurą, lecz także i rozsądkiem. Jestem przeciwnikiem jazdy na kijkach, je- dnak przytoczę jeszcze kilka innych wypadków, kiedy stosowanie sztucznego podpierania nie przynosi- si ujmny narciarzowi.

Na trasie biegu patrolowego, w czasie drugiej olimpiady zimowej w Szwajcarii, często siadałem na kije. Strome zjazdy w nieznanym terenie, otulonym gęstą mgłą, nie

dawały zupełnie pewności. Poza- tem wichrami poryta nawierzchnia śniegu, skosniła, miejscami prze- chodząca w skorupę, ukrywała po- znażone niebezpieczeństwo dla śmia- łków. Miałem wtedy możność zob- serwowania techniki jazdy u Nor- wegów, Finów i Czechów. Każ- dy siedział na kijach, aż trzeszcza- ły. Odstępstwo od zasady uspra- wiedliwione ciężkimi warunkami terenowymi i atmosferycznymi.

Na łamiącej się szreni zatracają- pewność najlepsi narciarze. Upad- ki bywają niebezpieczne. Z tej ra- cji wskazane jest użycie kijków. Na kruchej szreni technika czystej jaz- dy nie znajduje zastosowania, gdyż szreni zatrzymuje się akuratnie w tych miejscach, kiedy się tego naj- mniej spodziewamy.

To są nieliczne wyjątki, które musimy obserwować.

Przestaniemy jeździć na kijach, gdy będziemy pamiętać, że kijki służą do odpychania w terenie płaskim, do podpierania w podej- ściach i do przeskoków. Pozostaw- my więc kijki ich właścicielom prze- znaczeniu.

Na zakończenie pozwolę sobie powtórzyć przekonywujące słowa p. Malczewskiego: „Ktokolwiek jest i chętności, kto kocha wysiłkę i cieszy go idealna sprawność własnego organizmu, ten nie złoży, kijków...”

ŁYŻWY NARTY SANKI
POLECA

Skladnia Sportowa
„STADJON”
Warszawa Królewska 31
Nowości Specjalna ma- szyna do przymocowywania łyżew do butów

Wszelkie artykuły dla sportu zimowego
POLECA:
„MARATON”
Lwów, ul. Akademicka 22

JAN ERDMAN

Od Michalaka do Wlokasa

Lista asów polskiego kolarstwa szosowego

W poprzednim numerze do-
szliśmy do przekonania, że czo-
łowe miejsca Listy Dziesięciu
Szosowców należą do Stefań-
skiego i Wiecka. Dzisiaj zaj-
miemy się obsadzeniem dalszych
lokat.

Eugeniusza Michalaka (Legia
— Warszawa), trzeciego szoso-
wa Polski, nie stawiamy za wzór
młodemu zawodnikowi. Jest to
świetny typ — marnotrawnego
syna. Skrojony na miarę kola-
rza w typie Ronssego, Michalak
robi wszystko, by pokazać się z
jakąkolwiek efektywnością.
Czy dacie wiara, że Michalak w
bieżącym sezonie z więcej bie-
gów się wycofał, niż ukończył?

Brak silnej woli, brak umie-
jętności przetrwania kryzysu
psychicznego jest poważną ska-
zą na sylwetkę sportowca Mi-
chalaka. Umieszczenie go na
trzecim miejscu listy zawdzię-
cza on swej wysokiej szybkości
(najwyższy kolarz wśród szo-
sowców), oraz zmysłowi tak-
tycznemu.

Michalak startował często i
jeżeli dochodziło do mety — to
na bliskim miejscu. Jego naj-
poważniejsze tegoroczne sukce-
sy streszczają się w wygraniu
mistrzostwa woj. warszawskie-
go i biegu naprzelaj o mistrzo-
stwo Polski. Drugie miejsce Mi-
chalak zajął w wyścigu Legii
mistrzostwie górskim Kraków
— Zakopane i mistrzostwie Kra-
kowa.

Stanowczo możliwości Micha-
laka uważamy za dużo szersze
od jego tegorocznych rezulta-
tów. Jeżeli zdola wziąć się do
garek i nie folgować kaprysom,
stanie się najgroźniejszym ry-
walnym Stefańskiego.

Na czwartym miejscu naszej
listy stawiamy przedstawiciela
najmłodszego pokolenia szoso-
wów — Wiktora Oleckiego (Le-
gia — Warszawa). Olecki jest
człowiekiem przyszłości: zaczął
karierę w 1928 roku (Bieg Do-
okoła Polski), w następnym ro-
ku jest już na 6-tym miejscu li-
sty, a teraz przebojem zdoby-
wa sobie czwarte.

Olecki jest uosobieniem mło-
doci — nieobliczalnej, żywio-
wej młodości. To szalenie niepo-
trzebnie, organizuje zbudne u-
cieczki, inicjuje wyczerpujące at-
aki, to znowu zwisa bezwładnie
na siodełku i apatycznie spo-
gląda na okolicę i mijających go
kolegów. I nigdy niewiadomo,
co u niego za chwile nastąpi:
równie dobrze może być zryw
po okresie zupełnego wyczerpa-
nia fizycznego, jak i bezruch po
bohaterskim ataku.

Dzięki tej niestałości — nie
formy, lecz usposobienia, wyni-
ki Oleckiego są bardzo rozmaite
— od najgorszych do najlep-
szych. Z tegorocznych sukce-
sów na podkreślenie zasługują:

zwycięstwo i rekord dystansu
w biegu „Expressu Porannego”,
zwycięstwo w Żorach, czwarte
miejsce w biegu Warszawa —
Radom — Warszawa i wreszcie
drugie miejsce w wyścigu do
Morza Polskiego.

Płytym szosowcem polskim
jest naszym zdaniem Stanisław
Kłosowicz (TZS — Łódź). Jest

to bezspornie najlepszy jeź-
dziec prowincjonalny, obdarzo-
ny dużą wytrzymałością, wy-
czuciem tempa, prostotą taktyki
i olimpijskim spokojem. Zalety
te predestynują Kłosowicza prze-
dewszystkiem na świetnego za-
wodnika w biegach na czas.

Prymitywna taktyka staje się
często przyczyną porażek do

mniej znanych kolarzy. Sezonu
ubiegłego Kłosowicz nie może u-
ważać za specjalnie udany, po-
nieważ właśnie w biegach lokal-
nych znalazł on kilkakrotnie nie
spodziewanych pogromców
(Szmidt, Sochowicz, Beck, Hof-
sznajder, Marczewski). Mimo
to uważamy klasę Kłosowicza
za niepodlegającą żadnej dysku-

sji i na jego dobro zapisujemy
zwycięstwo w Biegu Otwarcia
TZS, czwarte miejsce w „Expres-
sie Porannym”, trzecie miejsce
w Żorach, zwycięstwo w biegu
Sosnowiec — Częstochowa —
Sosnowiec, oraz trzecie miejsce
w mistrzostwie Polski i w bie-
gu Warszawa — Radom —
Warszawa.

Szóstą miejsce należy się
slusnie Ryszardowi Stahlowi
(Legia — Warszawa). Gdy w
zeszłym roku oddaliśmy mu
9-te miejsce na liście, to pozycja
ta stała się wkrótce centralnym
punktem wszelkich zarzutów i
ataków. Okazało się jednak, że
Stahl nie zawiodł naszego zaufa-
nia i że był najzupełniej godny
takiego wyróżnienia.

Na włosnę bieżącego sezonu
Stahl odniósł szereg bardzo prze-
konywujących zwycięstw, które
wzrosły mu fenomenalną kar-
jerę szosową. Jest on jedynym
z setek kolarzy, któremu udało
się dwukrotnie pokonać samego
Stefańskiego! Mówi to za sie-
bie.

Do cech charakterystycznych
tego stajera zaliczyć trzeba prze-
dewszystkiem bardzo dużą
szybkość (praca na torze!), która
pozwała mu wygrać biegi
na finiszu. Większe tegorocz-
ne sukcesy: zwycięstwa w Bie-
gu Otwarcia WTC i biegu Legii,
siódme miejsce w „Expresie Po-
rannym” (po złamaniu roweru i
pieszym finiszu, na którym mi-
nęło go dwu współzawodni-
ków), drugie miejsce w mistrzo-
stwie woj. warszawskiego, szóste
miejsce w biegu Warszawa
— Radom — Warszawa.

Siódma lokatę oddajemy zno-
wu zawodnikowi prowincjonal-
nemu, ślązakowi Antoniemu Wlo-
kasowi (T. C. Żory — Śląsk).
W zeszłym roku Wlokas był bez
konkurencyjny w swej dzielnicy
i bodaj ani razu nie przegrał na
Śląsku. Obecnie sytuacja uległa
pewnej zmianie, w czym
chcemy jednak widzieć wyrów-
nanie klasy śląskiej. Dzisiaj
Wlokas ma na swoim terenie
groźnych rywali w Koszyczku,
Kempnym, Reinhardcie i Koeni-
gu, pozostał jednak kolarzem o
najmniejszej formie i najza-
szczytniejszych wynikach w po-
zaśląskich imprezach. Jeździ
równie dobrze na czas, jak i
przy starciu wspólnym, ale naj-
lepsze wyniki uzyskuje na szo-
sach śląskich, dzięki dopingowi
swojej publiczności.

Aby nie być gołosłownym,
notujemy: drugie miejsce w mi-
strzostwie woj. śląskiego, drugie
miejsce w biegu Ebeco, wice-
mistrzostwo Polski (rozegra-
nie częściowo na Śląsku), zwy-
cięstwo w wyścigu dokoła Sie-
mianowki, trzecie miejsce w bie-
gu „JKC” Kraków — Katowice
— Kraków i czwarte miejsce w
wyścigu do Morza Polskiego.
Zato w Warszawie — Radom —
Warszawa Wlokas jest dopiero
dziesiąty.

Lista rekordów świata w lekkiej atletyce

uległa w roku ubiegłym znacznej zmianie

Lista męskich rekordów światowych
w lekkiej atletyce w chwili obecnej po-
wina się przedstawiać następująco.
Mówimy powinna, gdyż wiele z tych
rekordów czekać musi na zatwierdzenie
I. A. A. F., co tak przedkłada nie na-
stąpi. 100 mtr. Tolau (U. S. A.) 10.2
Williams (Kanada) 10.3; 200 mtr. Loc-
ke (U. S. A.) 20.6; 300 mtr. Paddock
(U. S. A.) 33.2; 400 mtr. Spencer (U. S. A.)
47 sek.; 500 mtr. Tavernier (Włochy)
1:02.9; 800 mtr. Martin (Francja)
1:50.6; 1000 mtr. Ladoumègue (Fran-
cja) 2:23.4; 1500 mtr. Ladoumègue
(Francja) 3:49.2; 2000 mtr. Purje (Fin-
landia) 5:23.4; 3 km. Nurmi (Finlandia)
8:20.4; 5 km. Nurmi (Fin.) 14:28.2; 10
km. Nurmi 30:06.2; 15 km. Nurmi
46:49.5; 20 km. Nurmi 1:04:38.2; 25
km. Martelin (Finlandia) 1:22:28.8; 30
km. Sipila (Finlandia) 1:43:07.8; mar-
taton Kolehmainen (Finlandia) 2:32:35;
bieg godzinny Nurmi 19:21.0 km. bieg
dwugodzinny Green (Anglia) 33.056.

110 mtr. przez płotki Wenström
(Szwecja) 1:44; 200 mtr. przez płotki
Brookins (U. S. A.) 23 sek.; 400 mtr.
przez płotki Taylor (U. S. A.) 52 sek.;
sztafeta 4 x 100 mtr. S. C. Charlotten-
burg 40.8; 4 x 200 mtr. Uniwersytet
Pennsylvania 1:27; 4 x 400 mtr. Ame-
ryka 3:13.6; 4 x 800 mtr. Boston Athle-
tic Association 7:41.4; 4 x 1500 mtr. Tu-
uru Urhailitu (Aho) 16:26.2.

Skok w dal z rozbiegu Ewry (U. S. A.)
347. skok w dal z rozbiegu Cator (Hai-
ti) 793. skok w górze z miejsca Goehring

(U. S. A.) 167; skok w górze z rozbiegu
Osborn (U. S. A.) 203; skok o tyczce
Carr (U. S. A.) 432; trójskok Bruneto

(Argentyna) 15.64.
Rzut dyskiem Jessup (U. S. A.) 51.73.
dysk oburącz Niklander (Finlandia)

„Sport jest epidemią zdrowia”

Myśli J. Giraudoux — publicysty, dziennikarza i dyplomaty o sporcie

„Wrogowie sportu choćby dla
tego już nie znoszą sportowców,
że zmuszają ich ciałem do mó-
wienia o sporcie”. Tak myśli
przynajmniej jeden z najbliższych
dziejników pisarzy francuskich,
dziennikarz, publicysta i dyploma-
ta, Jean Giraudoux. W swej
pięknej książce „Le Sport” we
właściwym sobie stylu zajmuje
się zagadnieniami nowoczesnego
sportu.

Jego cyzelowane, błyskotliwe
„notes et maximes” są przebogate
te w głębokie myśli podane w
formie dowcipnej i dostępnej. Gi-
raudoux traktuje sport lekko i
wesoło.

„Policz okna otwarte w noc —
mówi — a będziesz wiedział
ilu sportowców jest w mieście”.
„Niech wyjdą starcy Państwa
na ulicę, a poznacie jego rozwój
sportowy”. „Sa epidemie wszel-
kich rodzajów”. Sport jest epi-
demią zdrowia”. „Sport jest
esperantem ras i narodów”. „Lud-
zie mogą za głowa narodów”.
Dlaczego głowa ta ma być
brzydka”. „Nie ma na świecie
większego człowieka, którego
obraz byłby zmaczonym, dlatego
że przypisują mu jakiś wynik
sportowy”. „Bolerowie bajek
spędzają swój czas na usta-
nawianiu rekordów”. „Te narody,
które jako pierwsze osiągnęły
oba bieguny, mają właśnie

najlepszych biegaczy”.
„Antyczny maratończyk nie
ma rekordu dystansu. Mimo
wielkiego talentu padł on ofiarą
niewystarczającego wyszkole-
nia ciała. Nurmi w tym wypad-
ku nawet się nie zadyszał, a
gdyby Arne Borg był na miejscu
Leandra, przepłynąłby bez trudu
Bosfor”. „Skandynawowie
znalazli środek na podniesienie
temperatury w swym kraju:
sport”.

Giraudoux nie zapomina i o
kobietach: „Sport jest jedynym
zajęciem ludzkim, w którym
kobieta przynajmniej szczerze swą
niższość w stosunku do męż-
czyzny i rozumie, że jest niezdolna
do walki. Może dlatego, że
w sporcie można wyniki dokład-
nie wymierzyć”. „Za moich
czasów byli tylko sportowcy.
Teraz są oni dopiero na trze-
cim miejscu: za reprezentanta
młodziaków i publicznością” —
mówi Giraudoux w związku z
kwestią amatorstwa i zawodow-
stwa, nie szczędząc przytem iro-
nicznych uwag.

I na koniec: „Gdyby Karte-
zjusz i Kant siedzieli koło siebie
i pisali, a każdy z nich chciałby
zgadnąć, co inny myśli, a nawet
wypredzać by się nawzajem
zdaniem, zrozumieliby może
wtedy jak wielką radość może
sprawić sport”.

Kronika zagraniczna

Mistrzostwa piłkarskie świata,
kompromitowane tak bardzo w r. b. w
Urugwaju, cieszą się jednak nadal
poparciem F. I. P. A. Jak bowiem doniósł
sekretarz generalny tej organizacji,
na stepie mistrzostwa odbędą się w roku
1934 w Europie, przyczem ubiega się
o nie bardzo wiele państw, ale najpo-
ważniejszym kandydatem jest Holan-
dia. Kandydatura ta spotka się jednak
zapewne ze sprzeciwem kongresu F. I.
P. A. w r. 1932, gdyż Holandia niedawno
miała już lukratywną imprezę pi-
łkarską w postaci Olimpiady.

Narciarze włoscy myślą już o przy-
gotowaniu do Olimpiady. W stycz-
niu zebrani zostali najlepsi zawodnicy
Włoch i poddani specjalnemu trenin-
gowi, a w połowie lutego czterech bie-
gaczy i dwu skoczków przejdzie pod
opiekę trenera norweskiego i weźmie
udział we wszystkich ważniejszych
imprezach Europy.

Rekord włoski na 10 km. pobit Lip-
pi, osiągając bardzo dobry czas 31:24.2
sek.

Nowym fenomenem pływackim jest
16-letnia Angielka miss Wolsthouse,
która przepłynęła ostatnio 500 mtr. st-
klas. w czasie 8:35.2, bijąc rekord świa-
towy, ustanowiony w r. b. przez Niem-
kę Wunder o kilkanaście sekund. W
tydzień potem Angielka przekonała nie
dowiarków o tym wyniku, uzyskując
na 400 mtr. czas 6:41.6, lepszy od
rekordu Braun o 4 sek.

Jimmy Mac Larnin, jeden z najlep-
szych pięciarzy świata wagi lekkiej,
pogromca mistrza świata Jammy Mau-
della, przegrał niespodziewanie na
punkty z młodzieńcem Billy Petrolle.

Sędziowie angielscy w kłopotach

Dwa ciekawe wypadki w ojczyźnie piłkarstwa

Piłkarstwo angielskie, tak bogate w
tradycje i doświadczenia, napotyka
ciągle jeszcze na sytuacje, które wzbud-
zają poważne wątpliwości i wymaga-
ją interwencji i interpretacji wyzna-
szych instancji futbolowych.

Ostatnio dwie takie sporne sprawy
oparły się aż o International Board of
Control, najwyższą instancję świata w
sprawach przepisów piłkarskich.

Pierwszy wypadek zdarzył się w
Szkocji. Na jednym z meczów ligowych
sędzia kazał zejść z boiska graczy,
który miał nieprzebiegowe obuwie. W
myśl przepisów, gracz ten miał prawo
wrócić na boisko dopiero po zamedzo-
waniu się sędziemu, w chwili gdy piłka
nie będzie w grze, aby arbiter mógł
sprawdzić, czy buty są już w porząd-
ku.

Gracz wydalony po dokonaniu na-
prawy butów stanął więc spokojnie za
swoją bramką, oczekując aż sędzia prze-
rwie grę. W pewnej chwili napastnicy
drużyny przeciwniej oddali ostry
strzał. Bramkarz nie mógł interwenjo-
wać, goal zdawał się być pewny. Wy-
dalony gracz nie wytrzymał naprężo-
niam sytuacji, wpadł na boisko i rękami
wybił piłkę na róg.

Sędzia znalazł się w sytuacji nie do
pozdroszczenia. Najprościej było po-
dyktować rzut karny, gracz jednak,
który go zawił, nie był jeszcze
w myśl przepisów w grze, więc przepisy
o karnym nie mogły się do niego sto-
sować. Z drugiej strony, przeciwnicy
byli wyraźnie poszkodowani, wskutek
interwencji gracza, którego bądź co
bądź nie można było uważać za widza,
gdzie po paru minutach wszedł on na
boisko i grał mecz do końca.

Sytuacja dość barodoksalna nie jest
jeszcze wyjaśniona przez instancje na-
czelne.

Drugim ciekawym wypadkiem zdarzył się
w Irlandii. Piłkę ustawioną przez se-
dzącego do rzutu wolnego, odkopnął
gracz niezadowolony z orzeczenia, po-
za boisko. Sędzia najsłabiej mógł
mu te piłkę przywrócić z powrotem i...
jak się okazało, nie miał do tego pra-
wa. International Board orzekł bo-
wiem, że sędzia mógł ukarać winnego
w myśl przepisów, ostrzeżeniem, na-
wet wykluczeniem, ale nie miał prawa
kazać mu przynieść piłkę: taki wy-
miar kary był samowolą i o równem
podwójnym mógłby być sędzia za
kara kazać skakać na jednej nodze.

Kronika żydowska

Czterech posłów, członków rady na-
czelnej wszechświatowego związku
Makabi w Polsce zostało wybranych
do Sejmu Rzeczypospolitej. Oto ich
nazwiska: dr. O. Tohn (Kraków), dr.
Rozmarin (Łódź), dr. J. Rozenblatt
(Łódź) i adw. I. Grünbaum.

W Łowiczu, dzięki poparciu wszech-
światowego związku Makabi, zorganizował
się Z. K. S. Makabi, który po-
siada już sekcje: piłkarską, lekkoatle-
tyczną i gier sportowych. W stadium
organizacyjnym jest sekcja bokserska
i hokejowa. Nowy klub liczy 250
członków.

Turniej hokejowy klubów żydow-
skich o nagr. firmy Roseman (Łwów),
odbędzie się w pierwszych dniach
stycznia 1931 roku we Lwowie. W tur-
nieju wezmą udział: Makabi (Warsza-
wa), Makabi (Kraków), Makabi (Biel-
sko) i Hasmona lwowska.

sekcja sportów zimowych Makabi
warszawskiej przystąpiła do rozsze-
żenia swojej działalności i obok ist-
niejącej od lat trzech sekcji narciar-
skiej — tworzą sekcje: hokejowa,
łyżwiarska i saneczkowa.

Zaprawę zimową lekkoatletów i lek-

koatletów Makabi prowadzi studenci
CIF-u p. Lebenbaum i Berlinerblau-
mównia.

Pięć tysięcy funtów szterlingów wy-
asygnował na budowę reprezentacyj-
nego stadionu w Tel-Awiewie, gdzie od
będzie się makabiada w 1932 r. oddział
angielski wszechświatowego związku
Makabi.

Rejd żydowskich motocyklistów na
trasie Warszawa — Tel-Awiv (Pale-
styna) projektowany jest jako propa-
ganda dla mającej się odbyć Olimpiady
żydowskiej w Palestynie w 1932 r.

sekcja piłkarska Makabi krakow-
skiej przystępuje obecnie w zdrowej
atmosferze do wytyczenia produktyw-
nej pracy, która winna jej dać nowe
liczne kadry piłkarzy.

Przy jeździe na nartach i saneczkach

zwycięstwo należy do tego, kto chce je zdobyć. Intensywne ćwiczenia fizyczne nie wyrobują nielśni i nie nadpornią dostatecznie nerwów. Dla racjonalnego rozwoju sił niezbędne jest także pożywienie lekkie i zdrowe, nie obciążające organizmu bogate w składniki odżywcze, szybko i całkowicie przez organizm przyswajalne

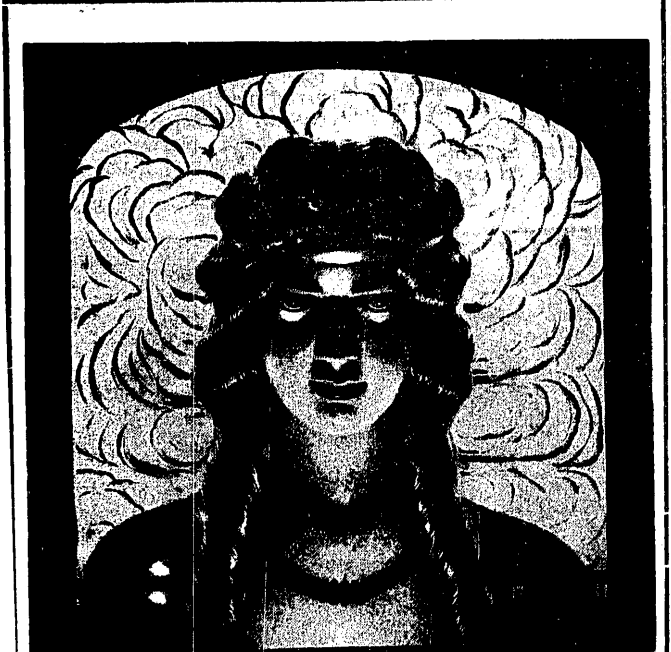
OVOMALTINE

posiada wszystkie te zalety. Sprzedawca we wszystkich aptekach i składach aptecznych. Próby i literaturę na żądanie wysyła gratis Dr. A. Wander S. A. w Krakowie za nadesłaniem odcinka.

Imię i nazwisko:

Adres:

Nr. 301



Jedynie MYDŁA PRZETŁUSZCZONE HIGIENICZNE
Lab. Chem. Farm. Apteki
M. MALINOWSKIEGO
WARSZAWA, NOWY-ŚWIAT 31 — CHMIELNA 4

Czytajcie „Kino”
Cena 50 groszy

NARTY - ZUBKA

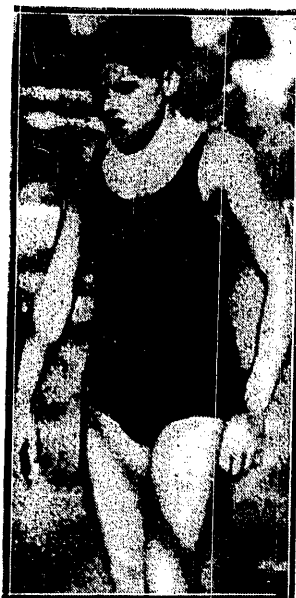
EŻWY SANKI

POLSKA SPÓŁKA SPORTOWA

WARSZAWA ■ Tel. 640-75 ■ AL. JERUZOLIMSKA 23

Wśród mistrzów crawla i żabki

Karliczek, Raszdorfówna. Morawska, Szrajbman, Ruppert, Kratochwila, Jurkowski, Reicherówna, Nowakówna



Joachim Karliczek (E. K. S.)
Piętnastoletni Karliczek zaskoczył wszystkich, niespodziewanie bijąc rekordy polskie w pływaniu nawznak w roku zeszłym. Zdziwił nas jednak ponownie tego lata, gdy okazało się, że po roku porządnego treningu, poprawił się zaledwie o ułamki sekundy. To też jego czas 1:22, który nas zachwycił rok temu, dziś wydaje nam się kiepski, tembardziej, że wymagania nasze wciąż rosną, a z wynikami na 100 m. nawznak powyżej 1:20 nigdzie zagranicą nie można się jeszcze pokazywać.

Tę „stagnację” przypisać należy zapewne temu, że Karliczek przerzucił się na styl dowolny, gdzie istotnie robi ładne postępy. Zyskałszy tym sposobem wprawdzie dobrego czwartego do sztafety, który umożliwił nam zwycięstwo nad Czechosłowacją, jednak na przyszłość sądzić należy, że takich crawlowców jak Karliczek mieć będziemy zawsze conajmniej kilku, a lepszy specjalista w pływaniu nawznak jest nam nieodzownie potrzebny. Dlatego wartoby powrócić do specjalizacji. Trening w stylu dowolnym jest dobry, ale specjalizacja przedewszystkiem.

Karolina Raszdorfówna (SKLA) i Renata Morawska (Polonia)
Obie te zawodniczki, które mniej więcej w tym samym czasie doszły do jednakowych wyników (ok. 1:28 — 1:29 na setkę), są do siebie zupełnie niepodobne: pierwsza, o stylu bardzo opanowanym i ładnym, jako typ pływaczki przypomina Szczerbównę. Przy drobnej budowie posuwa się naprzód przede wszystkim dzięki technice. Sił fizycznych ma mało i bez nich się obchodzi. Morawska natomiast, która przez dłuższy czas zapowiadała się jako utalentowana pływaczka w stylu klasycznym, niespodziewanie przerzuciła się na crawla i okazała się talentem bardzo wielkim. Niema jeszcze stylu, a już ma wyniki. Zdumiewa energią z jaką pracuje i skutecznością, z jaką potrafi miękkimi a silnymi ruchami rąk pruć wodę. Nie wydaje się, by miała ona zadatki na sprinterkę, gdyż styl jej jest raczej dostosowany do dystansów średnich.



Od lewej: Kratochwila, Szrajbman, Reicherówna, Jurkowski, Raszdorfówna, Nowakówna i Karliczek

Iłja Szrajbman (ZASS)

Zawodnik ten, który w roku 1930 zawiódł wszelkie oczekiwania i nie był niczem, nie przestaje być mimo to świetnym talentem czysto sprinterskim, w którym w dalszym ciągu spodziewać się można bardzo wiele na przyszłość. W tym roku, po chorobie na wiosnę za przedko chciał wrócić do formy i to go zabiło. Ze mimo to zajmie czołowe miejsce w setce na rok przyszły — nie ulega, zdaje się, wątpliwości.

Leszek Ruppert (Cracovia)

Młody ten zawodnik, który pracowitością i ambicją nie ustępuje nawet Szrajbmanowi, jest bezsprzecznie wielkim talentem i świetnym nabytkiem naszej reprezentacji. Aczkolwiek w chwili obecnej, gdy mamy na horyzoncie Bocheńskiego, a na dłuższe dystansy Kota i Kratochwilę, nie ma on szans na mistrzostwo, jednak dzięki swej wszechstronności i pracowitości, jest on zawsze doskonałym „fabrykantem punktów” i dla

klubu, i dla reprezentacji. Powinien on jednak wobec swego młodego wieku unikać przeformowania.

Rafał Kratochwila (AZS)

Kratochwila, o którym więcej trzeba będzie mówić przy ocenie waterpolistów i jako pływak byłby świetny, gdyby ostatecznie zdecydował się na jakąś specjalizację. Ponieważ podobnie jak Kot, mając trudną już nie jako wrośnięty w kości, nie mógł należycie opanować crawla, przy wadliwości swego trud-

gena nie ma szans na wielkie laury w stylu dowolnym, powinien specjalizować się w żabce. Tutaj, przy jego potężnej sile i niezłym stylu, ma on wszelkie szanse stać się najgroźniejszym rywalem Kaputka. Trzeba by jednak treningu specjalnego.

Pozatem spodziewać się należy, że Kratochwila, tegoroczny mistrz Polski długodystansowy, przez długie lata utrzyma się jako najlepszy pływak na morzu.

Jerzy Jurkowski (Polonia)

Jurkowski, po wycofaniu się



Kuncewicza, jest dziś najstarszym zawodnikiem w reprezentacji Polski, a jeżeli chodzi o „łata służby”, był on nawet Kuncewicza. Zaczął on bowiem swą karierę w r. 1921 i odtąd jest nieprzerwanie w czołowych szeregach, mimo, że co roku przez powiadają mu przegrana.

Jurkowski, również ofiara rozpoczenia kariery zawodniczej bez stylu, musiał zrezygnować z długich dystansów, do których ze względu na swe usposobienie był predysponowany i specjalizował się w stylu klasycznym. Aczkolwiek nie był on tu w stanie zejść poniżej 3:12 na 200 m., mimo to niemal w każdym spotkaniu międzypaństwowym przynosił on nam cenne punkty.

Lisa Reicherówna (Hakoah — Bielsko)

Reicherówna, podobnie jak Szrajbman, przechodziła w roku 1930 kryzys formy. Nie ulega jednak wątpliwości, wobec jej młodego wieku (15 lat), że był to kryzys przejściowy. Zawodniczkę tę, o bardzo pięknym stylu klasycznym, dużej ambicji i nerwie zawodniczym, uważać należy również za wielki talent. Jej zeszlorsze wyniki były wręcz rewelacyjne, a warto przypomnieć, że ówczesny jej czas na 200 m. st. klas. był na poziomie wyników zwyciężczyni Olimpiady paryskiej. W pływaniu nawznak Reicherówna jest znacznie słabsza i konkurencję tę powinna traktować jako dodatkową. Nie ulega też wątpliwości, że będzie ona jeszcze ciężkim orzechem do zgryzienia nawet dla Jarkuliszówny.

Krystyna Nowakówna (Crac.)

Wielokrotna mistrzyni i rekordziska Polski w pływaniu nawznak, Nowakówna, która nie miała tego roku możności bronić naszych barw przeciw Czechosłowacji, zamyka listę obecnych naszych pływaczek reprezentacyjnych. O skoczności i graczach water-polo pomówimy innym razem.

Nowakówna, aczkolwiek od roku zeszłego posunęła się naprzód niewiele, dzięki pięknemu stylowi i dużej rutynie, jest zawodniczką pierwszorzędną, na poziomie dobrej klasy europejskiej.

T. Semadeni

Jak trenuje Szamota

Rozmowa z kolarskim mistrzem Polski na Vel. d'Hiv. w Paryżu

Czy też nasz mistrz po letnich zwycięstwach nie spoczął czasami na laurach? Ciekawość pchnęła mnie do Welodromu Zimowego. Wiem, że między 2-gą a 4-tą odbywają się tam treningi sztafeterów, a następnie pracują sprinterzy.

Wchodzę do Welodromu — właśnie zjeżdżają z toru sztafety tej miary co Paillard, Grassin, Moeller, Linart i rozpoczynają się prace sprinterów.

Prawdziwa wieża Babel; na tor wjeżdża koło 80-ku kolarzy, którzy grupując się po kilku, zaczynają codzienny trening. Nawoływania w różnych językach, życie tu wre i tetni.

Szukając Szamoty, wzrok mój coraz to wylapuje jakiegoś asa. Oto drobny, ale dziwnie zwizły król szybkości Michard, obok znów kolosalnej budowy Holender Moeskops, dalej Włoch Bergamini, Martinetti, Malatesta, Duńczyk Falck-Hansen. Klasę francuską reprezentują Faucheux, Mourand, Baufrand, Cherron, Gerardin. Nareszcie wylania mi się zgrabna sylwetka naszego mistrza.

Tak jak bokser ma swych „sparring” partnerów, tak i kolarz trenuje zwykle w jednej grupie. Szamota dołącza się do grupy, w której skład wchodzi Moeskops, Falk-Hansen, Faucheux, Malatesta i Cherron. Drużyna ta ze 20 minut szoruje po torze (określenie 250 mtr.), robiąc koło 10 klm.. Czerwona koszulka Szamoty, co kilka okrażeń wysuwa się na czoło, aby objąć kolejne prowadzenie.

Po krótkim odpoczynku, kolarze zaczynają serię sprintów. Manażerowie kręcą się wśród swych pupilów, szykując stopery. Nareszcie następuje seria, w której Henio bierze udział. Ruszyli, poprowadził Malatesta, tuż za nim Cherron. Szamota ostatni. Na wirażu Polak wysuwa się przed Cherrona. Serce zaczyna mi bić mocniej, zapominam, że to trening. Na prostej Henio idzie już całym gazem, atakuje Cherrona i pewnie zwycięża w czasie 15,6, co odpowiada ostatnim 200 mtr. 12,6.

Dla orientacji podaję, że Michard pokrywa tę przestrzeń w 14,8 (odp. 11,8), a Gerardin w 15 sek.

Trening skończony i mogę po mówić z Szamotą. Oczywiście stare pytanie:

— Jak się Pan czuje po przyjeździe do Paryża?

— Coraz lepiej, jak Pan widział, zabrałem się solidnie do roboty. Jednak siedem tygodni odpoczynku po letnim sezonie, zrobiły swoje, mięśnie zlekka zeszywniały, trzeba je na gwałt rozruszać. Odbyłem już 12-cie

treningów torowych, a dziś robiłem 3-ci sprint, z którego jestem b. zadowolony. Czuję jednak, że to dopiero 50 proc. moich możliwości, daleko mi jeszcze do mojej letniej formy.

— A jak się Pan dostał w tak godne towarzystwo samych asów?

— O, to trudna sprawa! Właściwie o tej porze trenują tylko sami zawodowcy. Żeby amator dostał kartę wstępu na te treningi, to trzeba mieć z sobą naprawdę już dobre wyniki.

— A kiedy stanie pan do walki?

— Niedługo zobaczy mnie pan już na torze, może już 30 listopada, a najpóźniej 7 grudnia. Moi przypuszczalni przeciwnicy, to Gerardin, Robert, Chenivert, Perrin, Niemiec Dasch, Malatesta i kilku Duńczyków, którzy wkrótce mają przyjechać na treningi do Paryża.

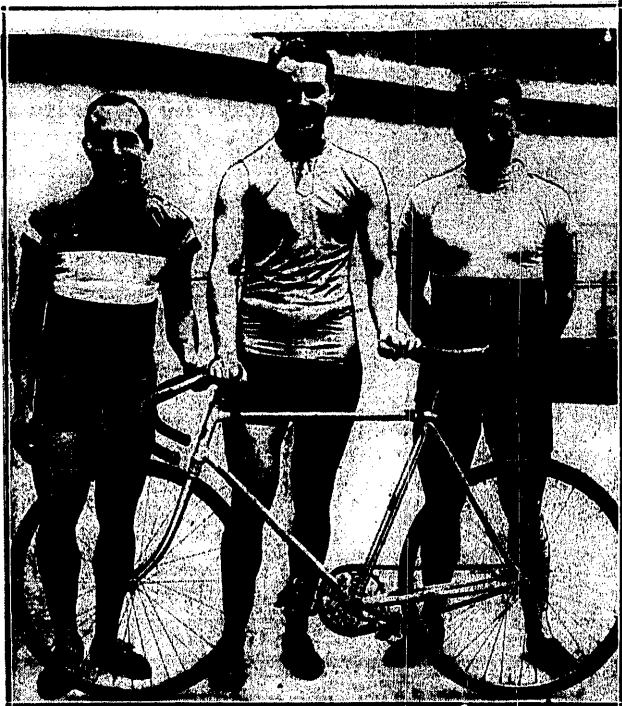
— Czytałem w l'Echo des Sports” wielki wywiad z panem.

— Tak, z tego wywiadu jestem bardzo zadowolony, bo nie tylko mogłem mówić o sobie, ale wogóle o sporcie w Polsce, a to dobra dla nas propaganda, której tu zupełnie brak.

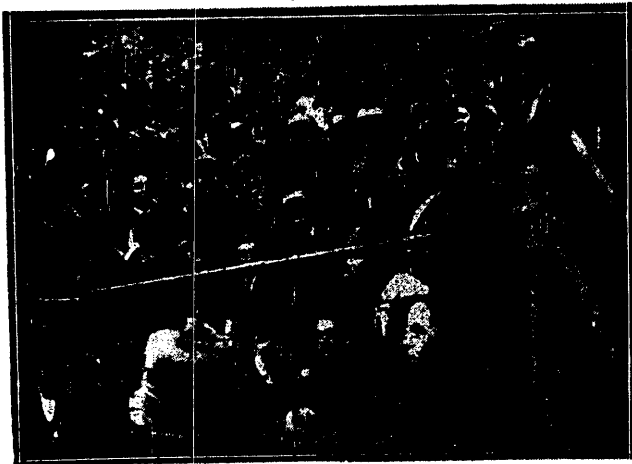
Henio dodaje jeszcze, że w roku przyszłym mistrzostwa świata odbędą się w Kopenhagdzie.

— Cieszę się z tego, tor jest tam znakomity, znam go jak własną kieszeń i czuję się na nim jak w domu.

Kończę, bo Szamota spleszy się na masaż do swej kabiny.
K. Gryźewski.



TRZEJ MISTRZOWIE
Mistrz Polski Szamota w otoczeniu mistrza Włoch Bergaminiego (trzymającego kierownię) i mistrza Danji Falck Hansena.



PRIMO CARNERA
jest popularny na całym świecie. Oto moment, gdy podczas walki byków w Barcelonie, publiczność hiszpańska robi owację przeciwnikowi Paolinie.



TRENING PAOLINA
przed spotkaniem z olbrzymem włoskim Carnera, o którego umiejętnościach bokserkich krąży cieższe najbardziej sprzeczne zdania.

czekolada
deserowa
mleczna
e. wedel